KRÓLOWA POKOJU

nr 1 (133)
styczeń-luty 2010

http://www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 1427–7751
Wrocław–Popowice

FOT. ALEKSANDRA KUSPIET

„Ja chcę to wygrać”

O tym, jak gra, parafianie mogli się ostatnio przekonać po mszy imieninowej o. Proboszcza. Dobrze znają go koledzy ministranci i widzowie „Spotkań z kulturą ojczystą”. W cyklu „Ludzie naszej parafii” przedstawiamy postać Dominika Szauera, 13-latka grającego na akordeonie.

Dominik w swoim żywiole

Na spotkanie z Dominikiem przychodzimy do jego domu. Bohater naszego artykułu nie wrócił jeszcze z kolędy, więc rozmawiamy z jego rodzicami i przeglądamy przygotowany przez nich „spis sukcesów” młodego akordeonisty. Z niedowierzaniem kręcimy głową: odkąd zaczął grać, bierze udział w konkursach i rzadko którego nie wygrywa! „Spis” otwiera wyróżnienie w VII Prezentacjach Muzyki Akordeonowej Harmonia Viva w Centrum Kultury Zamek we Wrocławiu z 2004 roku, czyli Dominik miał wtedy zaledwie 7 lat!

„Zależało mi, żeby syn jak najwcześniej zaczął grać na jakimś instrumencie. Myślałam tylko, że będą to skrzypce, ale on zdecydował się na akordeon i tak już zostało. W akordeonie spodobało mu się to, że wydaje silne, donośne dźwięki” – opowiada mama Dominika. Tak chłopiec trafił do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia imienia Karola Szymanowskiego, do klasy akordeonu Jacka Gąsiora. „Początkowo baliśmy się, jak Dominik poradzi sobie z tak dużym i ciężkim instrumentem, ale z czasem on sam znalazł na to sposób: grając i rozciągając miech akordeonu, pochylał się, by z pomocą siły grawitacji ściągnąć go z powrotem...” – dodaje.

Kontakty Dominika z muzyką zaczęły się wcześnie: gdy miał 1,5 roku, mama zabierała go do filharmonii i opery, a w wieku 4 lat zaczął ćwiczyć balet klasyczny; później, kiedy doszedł akordeon, musiał zrezygnować z baletu, bo obu tych rzeczy nie dało się pogodzić, nad czym mocno ubolewał. „Balet ukształtował jego muzykalność. Dzięki niemu poczuł przestrzeń i teraz, grając, łatwiej jest mu „rzeźbić” muzykę” – zapewnia nas mama.

Dominik z rodzicami

Wspomniane wyróżnienie przyszło niespodziewanie i otworzyło szereg nagród i zwycięstw w różnych konkursach i festiwalach, od dolnośląskich po międzynarodowe. Doceniony został również przez władze miasta, które ufundowały mu stypendium w latach 2007/2008 i 2009/2010.

Największy jego sukces to zwycięstwo w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Castelfidardo we Włoszech w 2009 roku, w kategorii II solistycznej. „Dominik wygraną przyjął bardzo spokojnie, przez cały konkurs był skupiony i skoncentrowany, a przed wyjazdem powiedział mi wprost: *Mamo, ja chcę to wygrać*. On ma w sobie wewnętrzną potrzebę walki” – opowiada mama, a tato dodaje: „Ten konkurs otwiera wiele drzwi, otwiera drogę do wielu znanych ludzi, nauczycieli. Nikt przed Dominikiem w naszym regionie nie wygrał tego konkursu”.

FOT. ARCHIWUM RODZINY SZAUERÓW
Wręczenie nagrody w Castelfidardo

Dumni z syna rodzice zgodnie podkreślają, jak wielką rolę w jego muzycznej edukacji odegrały Kursy Interpretacji Muzycznej w Miętnem pod Warszawą, organizowane przez Stowarzyszenie Akordeonistów Polskich i Akademię Muzyczną w Warszawie, a prowadzone przez wybitnych profesorów, m.in. przez Włodzimierza Lecha Puchnowskiego. „To prawdziwy mistrz akordeonu. To on

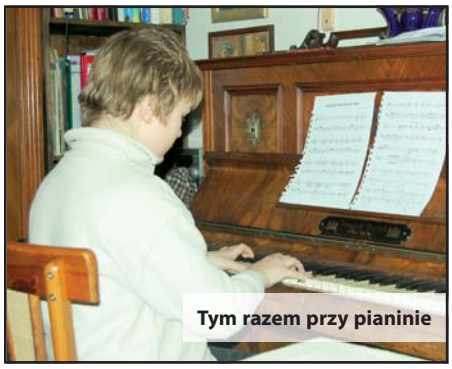
Tym razem przy pianinie

wprowadził akordeon do szkół i stworzył klasę akordeonu. Dominik do dziś słucha założonego przez niego, ale nieistniejącego już, Kwintetu Warszawskiego" – przekonuje tato.

Po dłuższej chwili dołącza do nas Dominik. Na początek prezentuje nam cząstkę swoich umiejętności – gra fragment utworu „Wrzeciono" Rochlina, który wykonywał na konkursie w Castelfidardo. Z podziwem patrzymy, jak zwinnie porusza palcami po guzikach akordeonu; nie rozpraszają go wpatrzeni w niego słuchacze ani błysk flesza.

Pytany o to, jak często ćwiczy w domu, odpowiada: „Codziennie, może z wyjątkiem wakacji, bo trzeba pograć w piłkę nożną i ping-ponga". Bo Dominik, oprócz swojej muzycznej pasji, ma jeszcze inne hobby. Jak każdy chłopiec w jego wieku lubi sport: piłkę nożną, koszykówkę, tenis stołowy, a także szachy, w które zaczął grać w Młodzieżowym Domu Kultury. „Szachy pojawiły się, gdy zaczęliśmy pracować nad jego koncentracją, wyciszyły go" – wyjaśnia mama.

Ale to nie koniec zainteresowań i talentów Dominika: lubi czytać książki fantastyczne, zwłaszcza Tolkiena i Lewisa, składać modele i grać na pianinie, drugim instrumencie w jego klasie akordeonu.

Na pytanie o marzenia, Dominik odpowiada bez wahania: „Chciałbym mieć nowy akordeon – Bugari – i wygrywać kolejne konkursy". I tego Ci z całego serca, Dominiku, życzymy!

REDAKCJA

Najbliższy występ Dominika odbędzie się w Klubie Muzyki i Literatury w poniedziałek 18. stycznia o godz. 18.00. Wstęp wolny.)

Na zakończenie kolędy

Program duszpasterski na bieżący rok zaprasza nas do świadczenia o Miłości. Odwiedzając rodziny naszej parafii doświadczaliśmy przede wszystkim świadectwa miłości do Chrystusa, Kościoła i do nas kapłanów. Z całego serca składamy serdeczne Bóg zapłać za każde spotkanie, za życzliwość, dzielenie się zatroskaniem o parafię i za każdą, choćby najmniejszą, ofiarę.

Każda kolęda przybliża do wspólnoty, umacnia ją i daje nadzieję na lepsze jutro. Docieramy w ten sposób nie tylko do tych, którzy regularnie uczestniczą w niedzielnej Eucharystii, ale i do wielu takich, których trzeba zachęcać i motywować do jakiejkolwiek gorliwości.

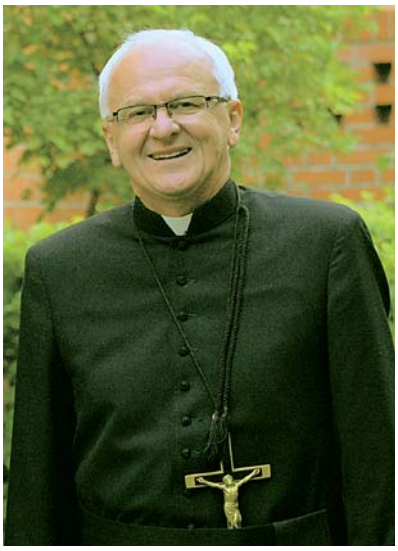

Na czas przygotowania do Misji św. 2010 r.

Bieżący rok będzie dla naszej parafii wyjątkowy ze względu na zbliżający się czas Misji św. Będzie to niecodzienna szansa poszukiwania i odnalezienia na nowo Jezusa Chrystusa. Będzie to czas odnowy i nawrócenia. Wszyscy pokładamy w tym wydarzeniu wielkie nadzieje. Nie zmarnujmy tej szansy. Rozpoczęcie 20 lutego o godz. 18.00. Modlą się za nas Siostry Karmelitanki. Ofiarują swoje cierpienia wszyscy chorzy. Są osoby, które podejmują dzieło postu w intencji dobrych owoców Misji św. Zapraszajmy się i zachęcajmy wzajemnie. Więcej na str. 16-17.

O. MIECZYSŁAW HAŁASZKO OMI

Zapraszamy na nową stronę internetową parafii:

www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl

PODZIĘKOWANIE

Na cele Redakcji 6 grudnia 2009 r. zebraliśmy 8 170 zł

Bóg zapłać wszystkim Ofiarodawcom!

Słowo Prymasa z Gniezna

Papież Benedykt XVI zdecydował w 2006 r. o ponownym powiązaniu tytułu prymasa Polski z arcybiskupem gnieźnieńskim po ukończeniu 80. roku życia przez kard. Józefa Glempa. Od grudnia 2009 r. tytuł prymasa przysługuje każdemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu *durante munere*, tj. na czas sprawowania przez niego urzędu. Zapraszamy do lektury fragmentu homilii JE abp. Henryka Muszyńskiego, Prymasa Polski, wygłoszonej podczas inauguracji posługi prymasowskiej w Gnieźnie 19.12.2009 r.

Posługa prymasa Polski była przez wieki ważnym ogniwem łączącym wszystkich Polaków. Wagę tego tytułu doceniali zaborcy i wrogowie narodu. W okresie zaborów rząd pruski zakazał używania tego tytułu. W okresie okupacji usiłowano zatrzeć ślady tego, co polskie i katolickie, i co stanowi o naszej tożsamości. Wreszcie w okresie rządów komunistycznych dyskredytowano i marginalizowano Gniezno właśnie jako pierwszą stolicę Polski i siedzibę prymasów.

Jako symbol jedności wszystkich Polaków prymasi otaczali swoją troską i posługą pasterską zarówno tych, którzy żyją w Ojczyźnie, jak i tych, którzy rozproszyli się po całym świecie. Autorytet i posługa prymasa Polski łączyła, i żywię nadzieję, że nadal będzie łączyć, wszystkich Polaków, gdziekolwiek żyją, i będzie stanowić nadal ważny czynnik podtrzymania tożsamości religijnej i narodowej w dobie globalizacji.

FOT. JERZY ANDRZEJEWSKI

W Polsce od zarania dziejów orzeł piastowski i krzyż – to dwa komplementarne święte symbole i znaki, które zrosły się w sposób nierozdzielny. Nigdzie nie widać tego tak wyraźnie jak właśnie tu, u kolebki naszych ojczystych dziejów. Krzyż był ostoją i znakiem nadziei w czasie walki, w czasie zaborów i okupacji, w okresie komunizmu. Nie brak męczenników, którzy ginęli na naszej ziemi właśnie w obronie tych świętych symboli. Krzyż należycie rozumiany nie jest dla nikogo zagrożeniem. To właśnie od Ukrzyżowanego Polacy uczą się ustawicznie miłości, ducha przebaczenia i pojednania, poszanowania inaczej myślących i inaczej modlących się, czyli prawdziwej tolerancji.

Wielki Prymas Tysiąclecia, dziś Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński, nazwał posługę prymasa czuwaniem nad dziedzictwem chrystusowym od grobu św. Wojciecha w Ojczyźnie naszej. W poczuciu odpowiedzialności za to właśnie dziedzictwo, tak wyraźnie wpisane w przesłanie świętowojciechowe, podnoszę głos w obronie krzyża, któremu w Europie odmawia się miejsca w przestrzeni publicznej. Odnoszę wrażenie, że Chrystus niejako powtórnie staje przed trybunałem Piłata. Walka z krzyżem nie jest oczywiście niczym nowym, ona wpisana jest niejako w wewnętrzną strukturę chrześcijaństwa i trwa od początku jego istnienia. Chrystus zapowiadał przecież swoim uczniom: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was prześladować będą" (J 15, 20). Krzyż – znak i symbol chrześcijaństwa, jest równocześnie znakiem sprzeciwu po wszystkie czasy (por. Łk 2, 34).

Tym razem jednak jest inaczej. Obecności krzyża w szkole publicznej odmawia Europejski Trybunał Praw Człowieka – i to w imię prawa – ogłaszając: „Krzyż w szkole publicznej łamie wolność religijną uczniów i prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnym przekonaniem". To musi rodzić ból i sprzeciw tych, dla których krzyż jest znakiem wiary i największą świętością. Wolność jednych – którym przeszkadza krzyż – kończy się tam, gdzie gwałcone jest prawo do wolności wyznania drugich. Nikt nie oczekuje, a tym bardziej nie zmusza tych, którzy myślą i wierzą inaczej lub w ogóle nie wierzą, żeby oddali cześć krzyżowi. Oczekujemy jednak uszanowania naszych przekonań, symboli naszej wiary i naszych świętości, do których należy także krzyż.

Właśnie neutralność światopoglądowa, do której tak często się odwołują – należycie pojęta – nie identyfikuje się z żadną religią i nie powinna się też identyfikować z żadną ideologią. Zadaniem władzy jest stwarzać w przestrzeni publicznej miejsce dla działalności wszystkich prawnie uznanych wyznań i religii. Wojująca laickość, która neguje, a nawet pragnie wykluczyć symbole chrześcijańskie z wymiaru publicznego, nosi na sobie wyraźne znamiona totalitaryzmu ideologicznego. Państwo, właśnie w imię należycie pojętej tolerancji, ma obowiązek zagwarantować prawa i poszanowanie znaków uznanych za święte dla swoich obywateli. Laickość nie jest przecież równoznaczna z bezbożnością. Prawo, które traci swoje odniesienie do obiektywnej prawdy i norm moralnych, może stać się źródłem rażącej niesprawiedliwości i krzywdy.

Jak mamy osądzać decyzje prawne, które usiłują zabezpieczyć ochronę prawną zwierzętom, a w blasku prawa pozwalają

uśmiercać ludzi nieuleczalnie chorych i słabych, którzy sami bronić się nie mogą? Co sądzić o regulacjach prawnych, które usiłują legalizować związki homoseksualne na wzór rodziny, nie dostrzegając, że jednocześnie pozbawia się dzieci najbardziej elementarnego prawa do własnego ojca i matki, których nikt i nic zastąpić nie zdoła? Społeczeństwo zaś pozbawia się naturalnej dynamiki wzrostu i skazuje się na stopniowe wymieranie. Tu potrzebny jest wysiłek wszystkich, którym na sercu leży dobro naszej Ojczyzny i Europy.

Prawem można jedynie wymusić minimum poprawności. Każde prawo potrzebuje dopełnienia przez miłość, której symbolem jest właśnie krzyż. Nawet jeśli się nie uznaje jego chrześcijańskiej symboliki, nie można nie dostrzec, że nie jest on przecież znakiem przemocy, a wyrazem doznanej rażącej niesprawiedliwości i krzywdy. Miłości nigdy nie można przecież nakazać – można ją tylko ofiarować, przyjąć albo odrzucić. Bez gotowości pojednania i przebaczenia, którego symbolem jest krzyż, wydaje się Europę na pastwę duchowej pustki i zagubienia, która nierzadko rodzi przemoc i walkę.

Słowa św. Pawła dziś usłyszane: „Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej (…). Trwajcie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię. I niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom" – w niczym nie straciły na aktualności. Podobnie jak ongiś Apostołowie, my również zostaliśmy umocnieni mocą Ducha Świętego jako Jego świadkowie. Wbrew pozorom, także i dzisiaj trzeba nam walczyć wspólnie o obecność Chrystusa w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Raz jeszcze przywołuję słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w dniu Zesłania Ducha Świętego, w 1979 roku na Wzgórzu Lecha: „Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! (…) Przechowujcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!" .

Temu dziedzictwu jedności i wiary z głęboką wiarą w moc i potęgę Bożego Słowa pragnę służyć, je utwierdzać i pomnażać, według moich najlepszych, ale i słabych, i ograniczonych sił i możliwości. Swoją posługę powierzam Duchowi Świętemu, Maryi Wniebowziętej, która od tysiąca z górą lat patronuje temu miejscu i św. Wojciechowi, którego świadectwo życia zostało przypieczętowane męczeńską krwią i ciągle wydaje nowe owoce.

Was, Drodzy Bracia i Siostry, proszę o modlitwę i pomoc, i wraz z całym ludem Bożym tutaj zgromadzonym, wołam słowami hymnu do św. Wojciecha:

Daj w świętej wierze zjednoczenie,
Daj w świętej wierze wytrwać aż do końca,
Krwi Twojej posiew niechaj wyda plony
Wiecznie trwające. Amen.

ABP HENRYK MUSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

INTENCJE

LUTY

OGÓLNA:
Za wszystkich ludzi nauki i kultury, aby poprzez szczere poszukiwanie prawdy mogli dojść do poznania jedynego prawdziwego Boga.

MISYJNA:
Aby Kościół, świadomy swojej tożsamości misyjnej, starał się wiernie naśladować Chrystusa i głosić Jego Ewangelię wszystkim narodom.

PARAFIALNA:
Aby chorzy i cierpiący naszej parafii zjednoczeni z Chrystusem Ukrzyżowanym otrzymali ulgę w cierpieniu.

KSIĘGI PARAFIALNE

OCHRZCZENI:
Dobromiła Frątczak
Sophia Malgorzata Hallewell
Karolina Magdalena Jaremko
Julia Alicja Wawrzynak
Albert Adam Siuta
Stefan Szymon Siuta
Piotr Stanisław Berkowski
Karolina Ewa Kopczyńska
Aleksandra Maria Ziora
Maciej Antoni Paczyński
Zofia Woszczyna

MAŁŻEŃSTWA:
Piotr Liszka i Joanna Kosztowniak

ZMARLI:
Danuta Brzozowska l. 84
Stefan Łabędzki l. 73
Mariusz Dziuba l. 35
Rajmund Maciejewski l. 71
Mieczysław Rutkowski l. 79
Adam Buchalski l. 37
Czesława Sambor l. 73
Tadeusz Lechicki l. 69
Krzysztof Konopiński l. 69
Józef Juszczak l. 83
Józef Kejna l. 65
Wanda Pichlińska l. 64
Wanda Balcerek l. 95
Aniela Marciniak l. 85
Stanisława Tomczak l. 70

2. niedziela zwykła
17 stycznia

Obecność Jezusa w Kanie objawia zbawczy plan Boga względem małżeństwa. W tej perspektywie brak wina można interpretować jako aluzję do braku miłości. Maryja prosi Jezusa o interwencję dla dobra wszystkich małżonków, których jedynie miłość zakorzeniona w Bogu może uchronić od niewierności, niezrozumienia i podziałów. Łaska sakramentów daje małżonkom wielką siłę miłości, która może umocnić ich w wierności również w trudnych okolicznościach.

Iz 62, 1-5
Jeruzalem odnajduje swojego Oblubieńca
Bóg Starego Przymierza przedstawiał siebie w nauczaniu proroków również jako Oblubieńca Izraela, swojego ludu. Jezus wielokrotnie nawiązuje do tego podobieństwa w swoim nauczaniu. Zostanie ono w pełni rozwinięte w Listach św. Pawła, który przedstawia Chrystusa jako Oblubieńca swego Kościoła.

Ps 96
Pośród narodów głoście chwałę Pana
Śpiewajcie Panu pieśń nową,
Śpiewaj Panu, ziemio cała.
Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię,
Każdego dnia głoście Jego zbawienie.

1 Kor 12, 4-11
Różne dary Ducha Świętego
To zestawienie różnych darów łaski, różnych form posługiwania i różnych działań pozwala wnioskować, że Duch Święty jest Dawcą wielorakiego bogactwa darów, które są oparciem dla urzędów, a także dla życia w wierze, miłości, komunii i braterskiej współpracy między wierzącymi. Potwierdzeniem tego są dzieje apostołów i życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

Alleluja
Bóg wezwał nas przez Ewangelię, abyśmy dostąpili chwały naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

J 2, 1-12
Pierwszy cud Jezusa w Kanie Galilejskiej
Zwracając się do Jezusa słowami „Nie mają już wina", Maryja spodziewa się nadzwyczajnego znaku, ponieważ wie, że Jezus nie ma wina. Wskazuje to na odwagę Jej wiary, bo do tej chwili Jezus nie dokonał żadnego cudu, ani w Nazarecie, ani w życiu publicznym. Ona, która uwierzywszy w Jezusa, zanim Go zobaczyła, przyczyniła się w chwili zwiastowania do cudu dziewiczego poczęcia, tym razem pokłada nadzieję w nieujawnionej jeszcze mocy Syna i prowokuje Jego pierwszy znak, cudowne przemienienie wody w wino.

Bądźmy świadkami Miłości

„W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat" (1 J 4, 9). Ojciec Święty Benedykt XVI pisze, że prawdziwą nowością Nowego Testamentu nie są „nowe idee, lecz sama postać Chrystusa, który ucieleśnia pojęcia" (encyklika *Deus Caritas est,* 12).

Jezus Chrystus – Wcielona Miłość Boga

Jezus – Słowo, które Ciałem się stało – jest ucieleśnieniem miłości Boga, który pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 9), „i ta miłość Boga objawiła się pośród nas, stała się widzialna, ponieważ On «zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu» (1 J 4, 9). Bóg stał się widzialny: w Jezusie możemy oglądać Ojca (por. J 14, 9)" (*Deus Caritas est,* 17). On pozwala nam w Tym, którego narodziny wspominamy i świętujemy, zobaczyć i odczuć swoją miłość i „z tego pierwszeństwa «miłowania» ze strony Boga może, jako odpowiedź, narodzić się miłość również w nas" (*Deus Caritas est*, 17).

Św. Augustyn w komentarzu do Ewangelii św. Jana napisał: „Przyszedł sam Pan, nauczyciel miłości i miłości pełen, wypełnić na ziemi swoje słowo i pouczył nas, że w podwójnym przykazaniu miłości jest zawarta cała nauka Prawa i Proroków […] O tym trzeba pamiętać, to rozważać, tego się trzymać, to czynić i wypełniać. Miłość Boga jest pierwsza w dziedzinie przykazania, a miłość bliźniego w porządku wykonania" (Liturgia Godzin I, s. 450-451). To, czy przyjmujemy Bożą miłość i nią żyjemy, uwidacznia się w tym, że przyjmujemy do naszego życia drugiego człowieka jako brata, jako naszego bliźniego.

Betlejem i Nazaret mogą być dla nas swoistą szkołą miłości: miłości małżeńskiej i rodzinnej (małżeństwo i rodzina jako wspólnota miłości); szkołą poszanowania godności osoby ludzkiej, szczególnie dziecka, szacunku dla ludzkiej pracy; szkołą realizacji życiowego powołania; szkołą dawania świadectwa wiary w różnych środowiskach i obszarach codziennego życia.

Kościół pełniący posługę miłości

„Miłość Chrystusa przynagla nas" (2 Kor 5, 14). „Cała działalność Kościoła – pisze Benedykt XVI – jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez słowo i sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi" (*Deus Caritas est,* 19). Ta konstatacja na temat posłannictwa miłości w Kościele współbrzmi z teologią Ewangelii św. Łukasza, którą Kościół czyta i rozważa w roku C.

Ewangelia Łukasza nazywana jest ewangelią miłosierdzia. Jezus nie tylko ogłaszał nadejście Królestwa Bożego, lecz również czynił dobro, które jest zadatkiem i znakiem „czasów, które nadchodzą". W kategoriach społecznych Jego działanie można nazwać rewolucyjnym. Jezus uzdrawiał chorych, przywracał właściwą wartość kobietom i mężczyznom, poszukiwał wykluczonych – tych, którzy wyrzuceni zostali poza nawias społeczeństwa. Wszystkie te działania miały jednak ostatecznie zbawczy motyw. Jezus wiedział, iż bieda, wykluczenie, wszelkie uprzedzenia, ucisk, wojna, śmierć są skutkami zła i grzechu, które nie zamieszkują poza człowiekiem, ale w głębi jego serca.

KS. DR ADAM KALBARCZYK

CHRZTY

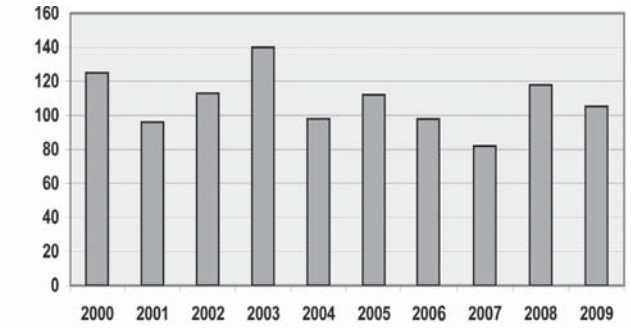

BIERZMOWANIE

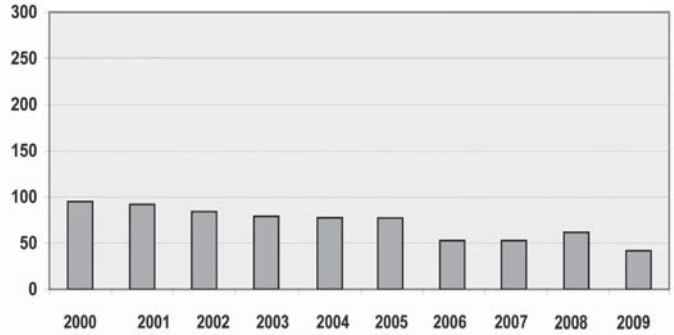

ŚLUBY

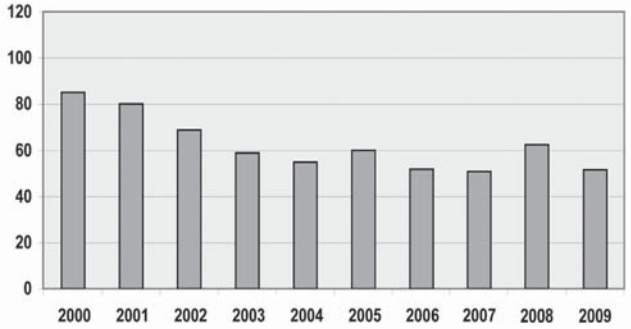

PIERWSZA KOMUNIA

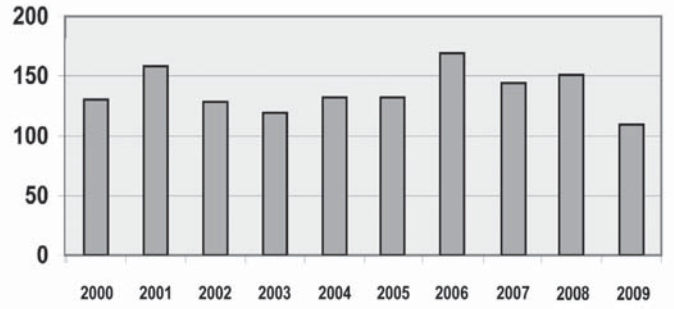

POGRZEBY

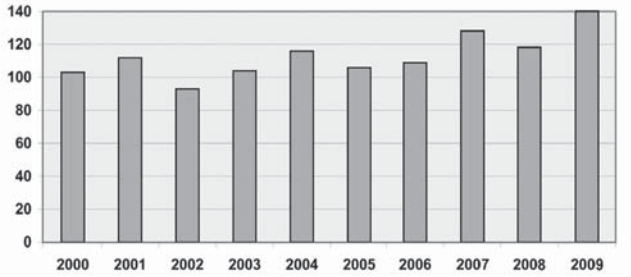

KOLĘDA

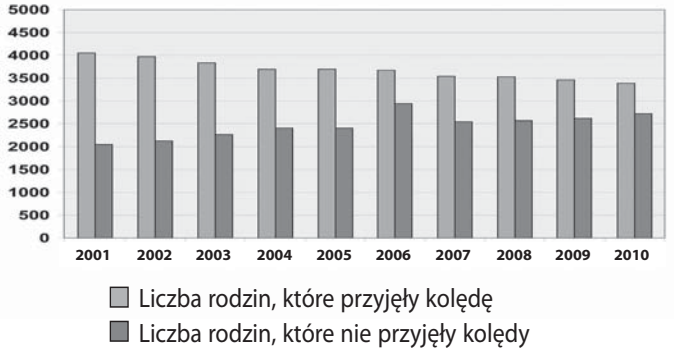

UCZESTNICTWO WE MSZY ŚW. I PRZYJMOWANIE KOMUNII ŚW.

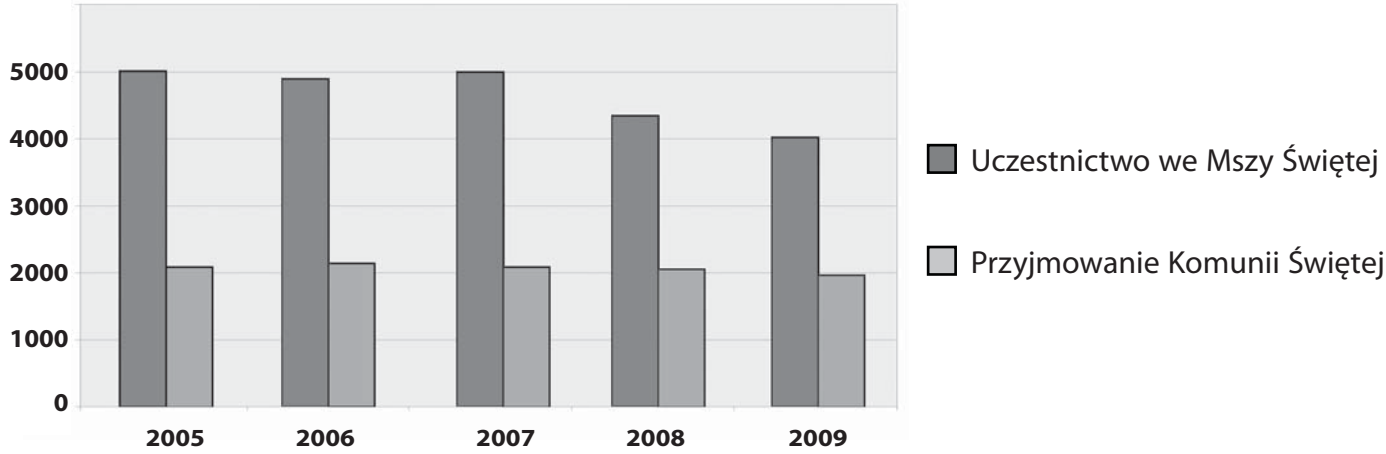

Święto Trzech Króli

Święto Objawienia Pańskiego, to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich. Początkowo obchodzone było jedynie przez chrześcijan obrządku wschodniego. Od III wieku 6 stycznia uroczyście obchodzono pamiątkę Chrztu Pańskiego.

W Tracji i Egipcie dzień ten nazywano Teofanią, Tyfanią lub Epifanią. Z powodu podziału w Kościele, Epifanię w Kościele Wschodnim obchodzono jako święto chrztu w Jordanie. Natomiast na Zachodzie, na pamiątkę hołdu trzech Mędrców nazywanych Trzema Królami, do liturgii wprowadzono odrębną uroczystość Objawienia. Epifania oznacza objawienie Zbawiciela Świata, to znaczy, że Jezus Chrystus przyszedł na świat nie tylko dla wybranego przez Boga narodu, ale dla wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek żyli.

Pierwszymi spoza Izraela, którzy przybyli oddać Zbawicielowi hołd, byli trzej Mędrcy. Nowy Testament nie wymienia liczby Mędrców ani nie nazywa ich królami. Przynieśli trzy dary, stąd przypuszczenie, że może było ich trzech, a królami nazwano ich pod wpływem Psalmu 72: „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary". W IX wieku nadano im imiona: Kacper (z języka perskiego, oznacza mężny, wspaniały), Melchior (z hebrajskiego, znaczy król, Bóg jest moją światłością) i Baltazar (z języka babilońskiego, oznacza: niech Bel chroni króla).

Wspomina o nich św. Mateusz w swej Ewangelii (2, 1-12). Nazywa ich mędrcami ze Wschodu, którzy, idąc za prowadzącą ich gwiazdą, dotarli do Betlejem, do groty narodzin Bożego Syna. Po przybyciu do Dzieciątka złożyli swe dary. Kacper ofiarował kadzidło, symbol boskości; Melchior przyniósł złoto, symbol królewskiej władzy; Baltazar złożył mirrę, symbol męczeństwa.

Mirra, którą otrzymał Jezus, jest przyjemnie pachnącą cieczą o gorzkim smaku, która sączy się z kory pewnego gatunku drzewa balsamowego. Gdy wyschnie, przybiera postać przezroczystych ziarenek o kolorach od białawego do ciemnoczerwonego. Wino zaprawione mirrą było środkiem znieczulającym. Egipcjanie używali mirry do balsamowania zwłok.

Fray Nicolás Borrás, „Pokłon Trzech Króli" (1570)

FOT. INTERNET

W średniowieczu Mędrców ze Wschodu nazywano Trzema Królami z Kolonii, ponieważ w katedrze kolońskiej miały się znajdować ich relikwie. Legenda mówi, że zmarli wszyscy w tym samym czasie, jako biskupi wyświęceni przez Tomasza Apostoła. Pochowano ich w jednym grobie, a relikwie, znacznie później, umieszczono w okazałym złotym relikwiarzu.

Na pamiątkę darów złożonych przez Trzech Króli, od końca średniowiecza w dniu 6 stycznia święcono w kościołach złote i srebrne pierścionki jako złoto, żywicę jako kadzidło oraz mirrę. Oprócz tych trzech darów święcono także wodę, na pamiątkę chrztu Jezusa w Jordanie, oraz kredę. Po powrocie z kościoła święconą kredą wypisywano na drzwiach K + M + B, inicjały trzech Króli, oraz cyfry danego roku lub C + M + B wraz z cyframi roku. Symbole te tłumaczy się następująco: C – cognosco – dowiaduję się, poznaję, tak jak dowiedzieli się o Zbawicielu, poznali Go, złożyli Mu hołd Trzej Królowie; M – matrimonium – małżeństwo, gody w Kanie Galilejskiej, pierwszy cud Jezusa; B – baptismus – chrzest Jezusa w Jordanie. W pismach św. Augustyna można znaleźć jeszcze jedną interpretację: Christus Multorum Benefactor – Chrystus Dobroczyńca Wielu. Symbole tłumaczy się również jako noworoczne błogosławieństwo udzielone domowi przez Kościół: Christus Mansioni Benedicat – Niech Chrystus błogosławi temu domowi.

Litery K + M + B na drzwiach świadczyły, że w tym domu mieszka rodzina chrześcijańska. Naznaczanie drzwi jest nawiązaniem do zdarzenia opisanego w Starym Testamencie: „Mojżesz zwołał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: Odłączcie i weźcie baranka dla waszych rodzin i zabijcie jako paschę. Weźcie gałązkę hizopu i zanurzcie ją we krwi, która jest w naczyniu, i krwią naczynia skropcie próg i oba odrzwia. Aż do rana nie powinien nikt z was wychodzić przed drzwi swego domu. A gdy Pan będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy krew na progu i na odrzwiach, to ominie Pan takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych domów, aby [was] zabijał. Przestrzegajcie tego przykazania, jako na wieki ważnego pra-

wa dla ciebie i dla twych dzieci!" (Wj 12, 21-24). Drzwi to granica domostwa. Krew baranka zatrzymała anioła zniszczenia na tej granicy. Wierzono, że poświęcona kreda też ma taką moc, a każdy gospodarz chciał, aby tylko dobro przekraczało próg jego domu.

Kredowe znaki krzyża wypisywano też na drzwiach i słupach obory, a także na czołach zwierząt hodowlanych. Niekiedy gospodarz obchodził wszystkie granice swego obejścia, ciągnąc święconą kredą po ziemi i trawie, a wszystko po to, aby odgrodzić się od złowrogich sił.

W XIX wieku w wigilię Trzech Króli, podobnie jak na św. Jana Chrzciciela i w Wielką Sobotę, wygaszano stary ogień, aby po nabożeństwie w dniu Objawienia Pańskiego uroczyście zapalić nowe płomienie ogniem poświęconym, który przynoszono do domu ze świec palących się w kościele podczas mszy św. Odtąd, dopóki tlił się ogień, nie wolno było przynosić żadnego innego zarzewia, gdyż stary błyskający w piecu mógłby się zbuntować i spalić gospodarstwo.

Znany, żyjący w XIX wieku, badacz obyczajów ludowych Oskar Kolberg zanotował, iż w niektórych regionach Polski ksiądz święcił wodę nazywaną „trzechkrólową", a parafianie poświęconą wodę zanosili w butelkach do domu. Natomiast w dużych miastach, zwłaszcza w Krakowie, „babka" kościelna roznosiła poświęconą wodę po domach. Sprzedawano też, głównie w miastach, „trzechkrólewską" kredę, mirrę (żywicę świerkową), kadzidło (kawałki bursztynu) i złoto malarskie. Często do tego zestawu dodawano trochę jagód jałowca. Po przyniesieniu do domu, kładziono na metalowej szufelce mirrę z kadzidłem i podpalano. Okadzano dymem cały dom, aby na nowy rok zapewnić rodzinie zdrowie. W innych jeszcze regionach okadzano całe gospodarstwo, „aby diabeł nie wchodził". Zabieg ten miał ustrzec obejście i ludzi przed wszelkimi zagrożeniami. Pozostałe resztki kadzidła starannie zawijano w białe płótno i odkładano na czarną godzinę, gdy ktoś zachorował, a nic innego nie było w stanie mu pomóc.

Poświęcone jako złoto monety i pierścionki wrzucano noworodkom do pierwszej kąpieli. Pierwsza w życiu kąpiel ze złotem miała zapewnić siłę i bogactwo.

W Kościele Wschodnim święto Epifanii jest przede wszystkim wspomnieniem chrztu w Jordanie. Jest jednym z najważniejszych świąt prawosławnych. Tego dnia kapłan błogosławi wodę. Nawet dziś, o ile mróz dopisze, nad Sanem i Bugiem celebruje się pradawny rytuał. W rzecznym lodzie zostaje wycięty krzyż. Lodowy krzyż zabarwiony sokiem buraczanym na bordowo staje się ołtarzem, przy którym odprawia się uroczyste nabożeństwo. Otwór w rzecznym lodzie, po wyciętym krzyżu, pozwala wiernym czerpać poświęconą wodę z rzeki, która ma właściwości lecznicze. Dawniej w dzień Trzech Króli kąpano się w przerębli, a podczas uroczystości święcenia wody wchodzono do rzeki po kolana. Pamięć o tych obyczajach zachowali jeszcze mieszkańcy prawosławnego pogranicza na wschodzie Polski.

W dawnej Polsce święto Trzech Króli nazywano również szczodrym dniem. Na pamiątkę darów, mirry, kadzidła i złota, które przed wiekami Królowie, klękając przy żłóbku, ofiarowali Dzieciątku Jezus, dzień ich święta był dniem wręczania sobie podarunków. We wszystkich domach w mieście i na wsi rozdawano drobne upominki dzieciom. Przeważnie były to słodycze i koniecznie czerwone jabłka oraz orzechy. Jabłka podarowane na Trzech Króli miały zapewnić dzieciom rumieńce zdrowia, a orzechy – mocne zęby i siłę. Wszystkim przychodzącym do domów kolędnikom rozdawano specjalnie pieczone na ten dzień bułeczki i pierogi nazywane szczodrakami.

Obecnie święto Trzech Króli to przede wszystkim uroczystość kościelna, podczas której święci się kawałki kredy i mirrę (zmieszane z żywicą zioła). Po zakończonym nabożeństwie wierni zabierają z kościoła kawałek poświęconej kredy, aby po powrocie do domu napisać nią na drzwiach wejściowych, poprzedzielane krzyżykami litery K+M+B oraz datę bieżącego roku.

JANUSZ ŻUKROWSKI

CZYTANIA

3. niedziela zwykła
24 stycznia

Jezus Chrystus, Syn Boży, ukazując oblicze Boga, który jest Miłością, objawia człowiekowi, że miłość jest najważniejsza, jest naczelnym prawem jego istnienia. Dzieląc z nami doświadczenie naszego ziemskiego życia aż po śmierć, nauczył nas postępować drogą miłości.

Ne 8, 1-4a.5-6.8-10
Czytanie Prawa Bożego
Tradycja, Pismo Święte, Urząd Nauczycielski Kościoła oraz nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu Bożego kształtują ów życiodajny proces, w którym Objawienie Boże jest przekazywane coraz nowym pokoleniom. Bóg, który niegdyś przemówił, rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego, a Duch Święty, przez którego żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, wprowadza wiernych we wszelką prawdę oraz sprawia, że słowo Chrystusowe obficie w nich mieszka. Wierzyć po chrześcijańsku to znaczy dążyć świadomie i dobrowolnie, pod przewodnictwem Ducha Świętego, do pełni prawdy.

Ps 19
Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem
Prawo Pańskie jest doskonałe
I pokrzepia duszę,
Świadectwo Pana niezawodne,
Uczy prostaczka mądrości.

1 Kor 12, 12-30
Mistyczne Ciało Chrystusa
Św. Paweł przeprowadza długi wywiad o ciele ludzkim, ażeby stwierdzić, iż tak jak wiele członków łączy się w jedność tego ciała, tak też my wszyscy łączymy się w jednym Chrystusie dlatego, że zostaliśmy ochrzczeni w jednym Duchu, a przez to samo jednym Duchem zostaliśmy „napojeni". Tak więc za sprawą Ducha Świętego, który jest Duchem Jezusa Chrystusa, stanowimy z Chrystusem i w Chrystusie podobną jedność jak członki w ludzkim ciele.

Alleluja
Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

Łk 1, 1-4; 4, 14-21
Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie
Ewangelia podaje nam dziś epizod o Jezusie, który na początku swej działalności mesjańskiej czyta w synagodze w Nazarecie z księgi proroka Izajasza słowa odnoszące się właśnie do Niego. Niech to będzie dla nas wskazówką, jak powinniśmy czytać Słowo Boże, z jakim usposobieniem powinniśmy go słuchać i jak powinniśmy je stosować do siebie.

Osiem błogosławieństw – duchowa droga ucznia Jezusa

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię

Błogosławieni cisi to ludzie, którzy uznają prawdę o sobie, oddani są całym sercem Bogu. Cierpliwie i z pokorą przyjmują swoje życiowe doświadczenie. Nie przeciwstawiają się ani nie buntują przeciwko woli Boga. Nasz ludzki umysł jest jednak za mały, aby zrozumieć i pojąć tajemnice Boże. Takim ludziom Bóg obiecuje ziemię świętą, a tą świętą ziemią jest nasze wnętrze. Przyjmując codziennie Boga, przyjmujemy Go u siebie. To jest niebo, które się rodzi w naszym wnętrzu, w naszym sercu, już tu na ziemi.

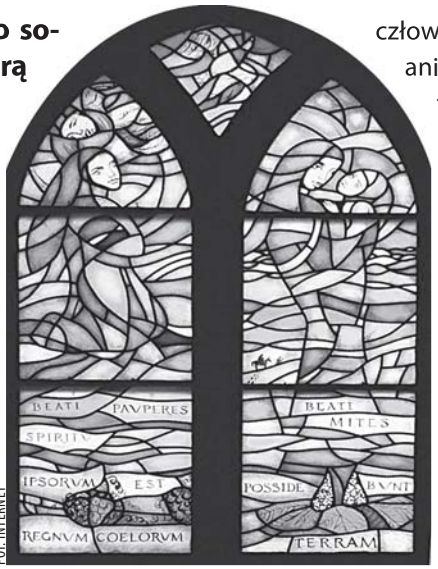

FOT. INTERNET

Witraż w kościele Nawiedzenia NMP w Warszawie

Dla ludzi żyjących w iluzji, osiągnięcie sławy, majątku czy władzy jest celem oraz treścią ich całego życia. Starają się osiągnąć to wszystko o własnych siłach, gdyż są przekonani, że na tym świecie nic nie ma za darmo, że jeśli sami czegoś nie zdobędą, nikt się nad nimi nie zlituje. Dla tak myślących, inni ludzie są rywalami lub nawet wrogami. Sukces innych oznacza ich własną klęskę. Ludzie ci nie tylko rywalizują z innymi, ale także usiłują wykorzystać ich do osiągnięcia swoich własnych celów. Z tego powodu ich relacja do innych ludzi opiera się na sile (zamożność, pochodzenie, wykształcenie, pozycja społeczna, uroda, inteligencja, siła fizyczna itd.). Starają się innych zwalczać, podporządkować sobie, wykazać swoją lepszość i wyższość. Przy tym wszystkim ciągle czują się zagrożeni ze strony innych ludzi, muszą ciągle czuwać i żyć w stanie gotowości bojowej.

Jeśli człowiek dostrzeże bezsens realizacji powyższych celów oraz porzuci iluzję, w której żył do tej pory, zmieni się jego relacja do innych ludzi. Przestaną być dla niego wrogami czy też rywalami. Ich dobro stanie się jego dobrem, ich szczęście, jego szczęściem.

W konsekwencji człowiek taki stanie się łagodny i cichy w tym sensie, że swoich relacji z innymi ludźmi nie będzie opierał na sile. Nie oznacza to wcale, że będzie on obojętny czy słaby. Ciągle może on krytykować, dyskutować czy nawet walczyć z innymi ludźmi. Jednak jego celem nie będzie wykazanie swojej wyższości ani osiągnięcie jakichś swoich osobistych korzyści, ale chęć pomocy drugiemu człowiekowi. Czasami może to oznaczać krytykowanie czy też wskazywanie błędu lub grzechu drugiej osoby. Człowiek taki będzie reagował tylko ze względu na dobro drugiego człowieka i w sposób, jaki będzie najbardziej dla niego pożyteczny, choćby nawet „produktem ubocznym" był smutek, złość czy też inne przykre odczucie tego człowieka. W przeciwieństwie do ludzi żyjących w iluzji, będzie on mocny wobec mocnych, natomiast łagodny wobec słabych.

Takim był właśnie Jezus. Jezus nigdy nie kierował się własnym zyskiem, przyjemnością, a jedynie dobrem drugiego człowieka. Nie był pobłażliwy ani słaby, natomiast respektował każdego człowieka, wskazywał mu prawdę o nim samym we właściwy dla tego człowieka sposób. W zależności od potrzeb drugiego człowieka, były to łagodne słowa pociechy lub przebaczenia, ale także mogły być to mocne słowa, a nawet czyny.

Jezus mówi: „Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu (Mt 20, 26-28).

W tym błogosławieństwie Chrystus odrzuca wszelką przemoc i siłę w zdobywaniu znaczenia i władzy oraz zaprasza do budowania relacji międzyludzkich opartych na miłości, pokorze, łagodności, zrozumieniu i dobroci. Ludzie cisi nigdy nie stosują przemocy i siły. Wobec innych ludzi są bez jakiegokolwiek pancerza czy ochrony.

W dzisiejszej cywilizacji, w której istnieje tak ostra rywalizacja zawodowa i społeczna, cichość nie jest traktowana i przyjmowana jako cnota. Bywa odbierana wręcz odwrotnie, jako wyraz zacofania i rezygnacji. Ludzi cichych często uważa się za ludzi przegranych. Natomiast ludzie sukcesu muszą nieustannie walczyć, ukazywać swoją siłę, być i prezentować się w mediach. Tacy ludzie uważają, że tylko w ten sposób będą mogli zrobić karierę.

W tym błogosławieństwie Jezus pragnie nam powiedzieć, że metody świata w zdobywaniu władzy i znaczenia nie mogą być stosowane w Królestwie Bożym. To właśnie ludzie cisi i pokorni, którzy stają bezbronni wobec wszelakiej przemocy i potęgi tego świata, będą panować w królestwie niebieskim i oni „posiądą ziemię".

Rozważane błogosławieństwo jest dla nas wielkim zaproszeniem, byśmy uczyli się od Jezusa cichości, łagodności i pokory. W nim bowiem ostatecznie odnajdziemy ukojenie dla naszej duszy.

Pytania do osobistej refleksji:
Co jest celem mojego życia?
Czy całym swoim sercem oddany jestem Bogu?
Czy uważam się za kogoś lepszego od innych?
Czy cierpliwie znoszę swoje życiowe doświadczenia, trudności?
Czy szczęście innych jest także moim szczęściem?
Czy w życiowych trudnych doświadczeniach potrafię być „cichym"?

O. ARTUR PIWOWARCZYK OMI

PUNKT WIDZENIA

Kres naszej wędrówki

Pochłonięci naszymi ziemskimi sprawami nie pamiętamy lub nie chcemy pamiętać, że nasza życiowa wędrówka wreszcie dobiegnie końca. Oddalamy tę świadomość, sądząc, że może to nie nastąpi. Dotyczy to innych, ale nie nas. My będziemy zawsze trwać.

Jak bardzo jesteśmy w błędzie, przekonuje nasza codzienność. Często życie ludzkie jest przerwane w sposób nagły, nieraz tragiczny. Aż cisną się na usta słowa z testamentu Jana Pawła II: „… z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią – a zarazem Odkupicielem i Ojcem". Czy jesteśmy do tego przygotowani? Zapytajmy każdy samego siebie.

Zabiegani, zajęci, zapracowani, nie zdajemy sobie sprawy, że pozostaną po nas dobre uczynki, wrażliwe serce i otwartość na ludzkie potrzeby. To one będą świadectwem naszego człowieczeństwa, a nie zasoby materialne, które gromadzimy. Zanim więc dojdziemy do kresu, popatrzmy na nasze życie. Pomyślmy, czy nie czas, aby w nim coś zmienić. Teraz jeszcze zdążymy.

TOMASZ KAPŁON

Stowarzyszenie Oblacka Pomoc Misjom
LUMEN CARITATIS

ul. Ojców Oblatów 1, 54-239 Wrocław
tel. 607 317 218
lumencaritatis@gmail.com

Nr konta: 02 1440 1156 0000 0000 0990 2805

Przekaż 1% podatku
KRS: 0000327951

CZYTANIA

4. niedziela zwykła
31 stycznia

Miłość jest wymagająca. Wymaga od nas wysiłku, pracy nad sobą. Jest pociągająca, ale jest także trudna. I dlatego natrafia w człowieku na opór. A ten opór powiększa się wówczas, gdy od zewnątrz działają programy zaprawione piołunem nienawiści i destrukcji. Świętość człowieka na ziemi opiera się na miłości. W niej bowiem rozpoczyna się już na ziemi to, co ma wypełnić całą wieczność człowieka oraz uczynić ją szczęśliwą i błogosławioną. Przygotowujemy się do wieczności przez miłość.

Jr 1, 4-5.17-19
Powołanie proroka
Historia każdego powołania kapłańskiego, podobnie zresztą jak każdego powołania chrześcijańskiego, jest historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada. Najważniejsza jednak jest wolna i całkowicie darmowa interwencja Boga, który wzywa.

Ps 71
Będę wysławiał pomoc Twoją, Panie
W Tobie, Panie, ucieczka moja,
niech wstydu nie zaznam na wieki.
Wyzwól mnie i ratuj w Twej sprawiedliwości,
Nakłoń ku mnie ucho i ześlij ocalenie.

1 Kor 12, 31 – 13, 13
Hymn o miłości
W I Liście do Koryntian św. Paweł najpierw wylicza i opisuje cechy miłości bliźniego, a następnie wzywa: „Lecz wy starajcie się o większe dary". Hymn o miłości głosi pochwałę miłości, która przewyższa wszystkie inne nadzwyczajne dary udzielane przez Ducha Świętego i odgrywa fundamentalną rolę w życiu chrześcijanina. Można powiedzieć, że ów hymn wypływający z serca św. Pawła jest niejako hymnem na cześć Ducha Świętego, kształtującego postępowanie człowieka.

Alleluja
Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

Łk 4, 21-30
Jezus odrzucony w Nazarecie
Dziś jesteśmy świadkami sprzeciwu, na jaki Chrystus natrafił już na samym początku swego posłannictwa, w rodzinnym Nazarecie. Słuchacze z nazaretańskiej synagogi najpierw dziwili się pełnym wdzięku słowom Jezusa, potem niedowierzali, a na końcu unieśli się gniewem i gotowi byli strącić Go ze skały.

Ofiarowanie Pańskie
Święto
2 lutego

Wspominamy czterdziesty dzień po narodzinach Jezusa, kiedy został ofiarowany w świątyni, jak każdy pierworodny syn izraelski. Miało wówczas miejsce niezwykłe spotkanie: Matce Bożej przybyłej z Dzieciątkiem do świątyni wyszedł naprzeciw starzec Symeon, który wypowiedział prorocze słowa o Jego Męce. Będzie w niej uczestniczyła także Matka Boża.

Ml 3, 1-4
Przybędzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie
W Starym Testamencie ogień symbolizował władczą interwencję Boga, który oczyszczał sumienia za sprawą swojego Ducha. Teraz rzeczywistość przerasta symbole w ofierze Krzyża. Duch Święty jest zbawczym ogniem, który doprowadzi do spełnienia tej Ofiary.

Ps 24
Pan, Bóg Zastępów,
On jest Królem chwały
Bramy, podnieście swe szczyty,
unieście się odwieczne podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały.
Kto jest tym Królem chwały?
Pan Zastępów: On jest Królem chwały.

Hbr 2, 14-18
Chrystus upodobnił się do braci
Jezus jest bliski ludziom, bo poznał ich życie. Doświadczył tych samych cierpień, co my, więc nam współczuje. Pomaga także skutecznie ludziom wystawionym na próby.

Alleluja
Światło na oświecenie pogan i chwała ludu Twego, Izraela.

Łk 2, 32
Ofiarowanie Jezusa w świątyni
Chrystus jest światłem ludzkiego życia. Jest światłem, bo rozprasza jego mroki. Jest światłem, bo rozjaśnia jego tajemnice. Bo odpowiada na pytanie podstawowe i ostateczne zarazem. Jest światłem, bo nadaje życiu sens. Bo przekonuje człowieka o jego wielkiej godności. Żyjemy w Chrystusie światłem Ofiarowania.

Świątecznie w DA Frassati

Grudzień był w naszym duszpasterstwie okresem przygotowania się do Świąt Bożego Narodzenia. Na początku miesiąca mieliśmy rekolekcje adwentowe, następnie wigilię akademicką, a tuż przed świętami obejrzeliśmy wspólnie film pod tytułem „Narodzenie".

Adwentowe rekolekcje były prowadzone przez ks. Zbigniewa Kąkola, a ich temat brzmiał: „Bądźmy świadkami Miłości". Tradycyjnie rozpoczęły się Mszą św. w niedzielę (13 grudnia) i skończyły we wtorek (15 grudnia). Podczas tych trzech dni ksiądz rekolekcjonista zachęcał nas do aktywnego uczestnictwa we wspólnotach kościelnych, które dają nam szansę i możliwość rozwoju naszej wiary. Przedstawił nam również Maryję jako przykład do naśladowania, gdyż była ona pierwszym świadkiem miłości.

Tuż po rekolekcjach, w środę 16 grudnia, spotkaliśmy się wszyscy na wigilii akademickiej. Rozpoczęliśmy ją Mszą Świętą o godzinie 20.00 w małym kościele, a następnie przeszliśmy do salki studenckiej. Bardo mile zaskoczyła nas duża ilość osób; nikt z nas nie spodziewał się, że trzeba będzie dostawić dwa dodatkowe stoliki i kilka krzeseł! Kiedy już uporaliśmy się z tym, bądź co bądź cieszącym, problemem logistycznym, odmówiliśmy modlitwę i zaczął się radosny czas składania życzeń. Tyle mieliśmy dla siebie ciepłych słów, że wystygł nam świąteczny barszczyk z uszkami, ale szybko temu zaradziliśmy. Podczas wigilijnej kolacji wspólnie śpiewaliśmy kolędy i zastanawialiśmy się, co zrobić, aby w przyszłym roku było nas jeszcze więcej :). Czas płynął w tak dobrej, wesołej, świątecznej atmosferze, że gdyby nie obowiązki dnia następnego, większość z nas zostałaby dłużej niż do północy.

W Nowym 2010 Roku planujemy nowe inicjatywy w DA Frassati. Już niedługo, w lutym, zamierzamy wyjechać w góry. Będą to: „Rekolekcje na stoku". Zapraszamy wszystkich bardzo serdecznie na wspólny wyjazd oraz oczywiście na spotkania, które odbywają się w ramach DA Frassati. Wszelkie aktualności dotyczące duszpasterstwa można znaleźć na stronie **www.dafrassati.pl**.

ANDRZEJ PERUŻYŃSKI

REKOLEKCJE NA STOKU

termin: 19-21 lutego
cena: 120 zł plus koszt dojazdu, w cenę wliczone jest wyżywienie
miejsce: Podgórzyn – miejscowość, w której znajdują się cztery wyciągi orczykowe i wiele tras spacerowych

ZAPISY DO 1 LUTEGO:
tel.: 796 492 097
e-mail: dafrassati@dafrassati.pl
na spotkaniach DA Frassati u Andrzeja

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Opłatek u Arcybiskupa

Już po raz drugi redakcja „Królowej Pokoju" miała zaszczyt uczestniczyć w corocznym spotkaniu opłatkowym dziennikarzy Dolnego Śląska u JE Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, które odbyło się 3. stycznia br. Dziękujemy organizatorom spotkania za zaproszenie, z którego z radością skorzystaliśmy.

Zwyczajem lat ubiegłych, spotkanie rozpoczęło się Mszą św., na którą w tym roku zaproszono nas do kaplicy seminaryjnej Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, pod przewodnictwem bpa Edwarda Janiaka. Homilię wygłosił ks. Rafał Kowalski, dyrektor wrocławskiego oddziału „Gościa Niedzielnego". Przypomniał nam w niej słowa Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, autora „Małego Księcia": „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu" i zwrócił uwagę, że tak naprawdę pojawiają się one już w Ewangelii. Bóg od zawsze posługiwał się tym, co małe, słabe, niewidoczne dla oczu, ale widoczne sercem... I właśnie na to, co małe, słabe i niewidoczne dla oczu, dziennikarze powinni być szczególnie wyczuleni.

Nawiązując do pracy dziennikarzy, ks. Rafał pytał, czym jest słowo, jedno słowo w całej masie słów wypowiadanych czy napisanych... Kto, jak nie pracownicy mediów, powinien zdawać sobie sprawę z wagi słowa, pojedynczego słowa. Słowo w zawodzie dziennikarza to najważniejsze i najpotężniejsze narzędzie, z którego trzeba umiejętnie i odpowiedzialnie korzystać. Warto o tym pamiętać i wciąż na nowo sobie o tym przypominać.

Po Mszy św. zaproszeni goście udali się do auli seminarium na spotkanie z metropolitą wrocławskim i biskupami pomocniczymi: Edwardem Janiakiem i Andrzejem Siemieniewskim. Abp Marian Gołębiewski życzył zebranym dziennikarzom m.in., aby nie ustawali w poszukiwaniu prawdy, by nie zagubili jej w coraz mocniej otaczającej nas wirtualnej rzeczywistości i aby dobre wiadomości przeważały nad złymi. W imieniu dziennikarzy życzenia składali przedstawiciele: gazety „Polska – Gazeta Wrocławska", portalu „Nasze Miasto" i Telewizji Polskiej. Po części oficjalnej wszystkich zaproszono do wspólnego łamania się opłatkiem oraz na świąteczny poczęstunek.

ALEKSANDRA KUŚPIET

FOT. RYSZARD GODLEWSKI

Biskup Siemieniewski łamie się opłatkiem z przedstawicielami naszej redakcji.

5. niedziela zwykła
7 lutego

W Ewangeliach widzimy różnorodność powołań. Jezus nie wymagał od wszystkich swoich uczniów radykalnego wyrzeczenia się życia w rodzinie, ale żądał, by wszyscy przyznali Mu pierwsze miejsce w swoich sercach. Konieczność pełnego wyrzeczenia się wszystkiego związana jest z życiem apostolskim lub szczególną jego konsekracją.

Iz 6, 1-2a.3-8
Powołanie Proroka
Prorok Izajasz staje się świadkiem obecności Boga trzykroć świętego i uświadamia sobie, że on sam jest człowiekiem niegodnym. Prorok doświadcza świętości Boga, swojej ludzkiej grzeszności i przebaczenia. W ten sposób zostaje przygotowany, ażeby Bóg powierzył mu jego misję i odpowiada: „Oto ja, poślij mnie!"

Ps 138
Wobec aniołów
psalm zaśpiewam Panu
Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twa łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk Twoich.

1 Kor 15, 1-11
Świadectwo Pawła
o zmartwychwstaniu Chrystusa
Zmartwychwstanie Chrystusa ściśle łączy się z tajemnicą Wcielenia Syna Bożego. Jest wypełnieniem tej tajemnicy, zgodnej z odwiecznym zamysłem Bożym. Trzeba, abyśmy mieli głębokie poczucie świętości Boga, a naszej grzeszności i niegodności – jak św. Paweł.

Alleluja
Pójdźcie za Mną,
a uczynię was rybakami ludzi.

Łk 5, 1-11
Zostawili wszystko
i poszli za Jezusem
Kiedy Jezus powołał pierwszych Apostołów, by uczynić ich „rybakami ludzi", oni zostawili wszystko i poszli za Nim. Trzeba było się wyrzec wszystkich dóbr z powodu Jezusa i z powodu Ewangelii. Nie chodziło tylko o rezygnację z dóbr materialnych, lecz o opuszczenie najdroższych osób: żony, braci, rodziców albo dzieci.

Sympozjum o posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej

27 listopada 2009 r. Mszą św. w kaplicy Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu pod przewodnictwem JE bp. Grzegorza Balcerka, Przewodniczącego Podkomisji ds. Służby Liturgicznej Konferencji Episkopatu Polski, rozpoczęło się pierwsze ogólnopolskie sympozjum o posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

FOT. INTERNET

Po Mszy św. w auli Wydziału Teologicznego obrady otworzył ks. abp Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, który w swoim wystąpieniu mówił m. in. o wadze posługi nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej we współczesnym Kościele. Całemu spotkaniu przewodniczył ks. dr Krzysztof Michalczak, duszpasterz nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. w Archidiecezji Poznańskiej. W Sympozjum wzięli udział: ks. bp Grzegorz Balcerek – biskup pomocniczy Diecezji Poznańskiej, Przewodniczący Podkomisji ds. Służby Liturgicznej Konferencji Episkopatu Polski, ks. bp Stefan Cichy – biskup legnicki odpowiadający w Episkopacie za liturgię (również nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.), który wygłosił referat „Historia posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej w Kościele". Referaty programowe wygłosili również: ks. prof. Czesław Krakowiak z Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie: „Komunia Święta pod obiema postaciami: historia, teologia, praktyka i posługa nadzwyczajnego szafarza Komunii św.", ks. dr Piotr Greger: „Komunia św. jako dar zjednoczenia" oraz ks. lic. Stanisław Mieszczak – „Wymogi Kościoła i oczekiwania dzisiejszego człowieka w formacji nadzwyczajnego szafarza Komunii św.". We Mszy św. oraz późniejszych obradach oprócz nadzwyczajnych szafarzy z całej Polski wzięło również udział wielu kapłanów z diecezji poznańskiej, m. in. o. Dariusz Galant OMI, proboszcz parafii św. Józefa w Gorzowie Wielkopolskim.

W swym wykładzie ks. bp Stefan Cichy przypomniał historię posługi świeckich w Kościele. Udział świeckich w roznoszeniu Ciała Pańskiego był powszechny. W Rzymie jeszcze w VIII w. świeccy akolici zanosili Komunię św. osobom, które nie mogły brać udziału w Eucharystii (chorym i więźniom). Posługa świeckich szafarzy zamarła w wieku IX, m. in. na skutek zanikania praktyki częstej Komunii św. Nowe formy pobożności koncentrowały się nie na przyjmowaniu Ciała Pańskiego, lecz na jego adoracji. Sobór Laterański IV (1215 r.) zobowiązał wiernych, by przyjmowali Eucharystię przynajmniej raz w roku, około Wielkanocy. Na Soborze Trydenckim zdecydowano, by Komunię św. rozdawali tylko kapłani. Powrót do tradycji z pierwszych wieków chrześcijaństwa nastąpił po Soborze Watykańskim II (1962-1965). Oficjalnie posługę-funkcję nadzwyczajnego szafarza Komunii św. przywrócił papież Paweł VI mocą Instrukcji Kongregacji Kultu Bożego „Immensae caritatis" z dn. 29.01.1973 r.

Bardzo ważne formacyjnie dla nas, nadzwyczajnych szafarzy, były referaty ks. Czesława Krakowiaka i ks. lic. Stanisława Mieszczaka ukazujące znaczenie naszej funkcji i podkreślające jej służebną, pomocniczą rolę. W Polsce funkcję nadzwyczajnego szafarza Komunii św. aktualnie pełni ok. 4 000 świeckich, a w naszej archidiecezji ok. 220 mężczyzn.

Po wysłuchaniu referatów odbył się panel dyskusyjny „Przyszłość posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii św. – nadzieja i troski", w którym głos zabierali księża z Poznania i innych diecezji oraz kilku nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Były to pytania do biskupów i prelegentów, dotyczące naszej funkcji. W odpowiedziach znalazło się kilka praktycznych zaleceń dotyczących m. in. stroju liturgicznego nadzwyczajnego szafarza (na Mszy św. alba, do chorych – garnitur) oraz stałej formacji w parafiach i na spotkaniach diecezjalnych (dniach skupienia, rekolekcjach). W dyskusji podkreślono również, że, pełniąc funkcję nadzwyczajnego szafarza, jesteśmy współpracownikami (pomocnikami) księży proboszczów, z którymi powinniśmy uzgadniać wszelkie sprawy związane z pełnieniem naszej funkcji.

Spotkanie zakończono modlitwą oraz błogosławieństwem udzielonym nam przez abp. Stanisława Gądeckiego oraz bp. Grzegorza Balcerka.

WOJCIECH SICIŃSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

POGOTOWIE KRAWIECKIE
ul. Popowicka 46; pon. – pt. w godz. 11-18; sob. w godz. 11-13.

TANIE REMONTY! 10% RABATU!
Malowanie, tapetowanie, gładzie, panele, podwieszane sufity, płytki, instalacje wodno-kanalizacyjne, elektryczne itp.
Tel. 071 355 2971, kom. 500 851 802

FIRMA MARTER instalacje elektryczne, hydrauliczne, glazura, remonty kompleksowe.
Tel. 607 633 217

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
języka angielskiego. **Tel. 660 024 474**

KUCHARZ I KUCHARKA
z 27-letnią praktyką obsługują wesela i imprezy okolicznościowe.
Tel. 519 682 243

KOREPETYCJE Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO
szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia, przygotowanie do matury, przygotowanie do certyfikatów.
Tel. 509 476 383

SPRZĄTANIE, CZYSZCZENIE GROBÓW:
profesjonalna pomoc w należytym i schludnym utrzymaniu przez cały rok miejsc pochówku Państwa bliskich zmarłych.
Tel. 603 519 217
WWW.GROBYWROCLAW.PL

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY UDZIELI KOREPETYCJI z biologii i chemii na poziomie gimnazjum. Konkurencyjne ceny. **Tel. 502 951 790**

KOREPETYCJE Z JĘZ. ANGIELSKIEGO
Doświadczony lektor, absolwent Worcester University w Wielkiej Brytanii. Lekcje na wszystkich poziomach zaawansowania. Materiały do nauki przygotowywane przez lektora. Zajęcia tylko w języku angielskim. Dostosowanie programu do poziomu i wymagań uczniów. Cena: 29 zł za 60 min. Pierwsza lekcja GRATIS!
Tel. 880 974 482 (Tomasz)

KUPIĘ zdecydowanie 2-pokojowe mieszkanie na Popowicach lub Małym Gądowie.
Tel. 605 69 1234

ZAKŁAD SZEWSKI ul. Niedźwiedzia 36 (w piwnicy) czynny: od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 do 18.00, w soboty od 10.00 do 14.00; świadczy usługi tanio, solidnie, szybko.

SAMODZIELNA KSIĘGOWA z doświadczeniem poprowadzi księgowość w małej firmie (książka przychodów i rozchodów).
Tel. 502 481 515

KOMPUTEROPISANIE (również pod dyktando), korekta, formatowanie tekstów, tabele, schematy, rysunki, prace naukowe. Usługi dla firm: skład matryc druków wszelkiego rodzaju. Stała współpraca. Terminy cito, last minute!
Tel. 501 759 426

Salon kosmetyczno-fryzjerski w „Biedronce” ul. Popowicka 134
ZAPRASZA

KOREPETYCJE Z MATEMATYKI

- Szkoła podstawowa
- Gimnazjum
- Szkoła średnia
- Liceum – matura rozszerzona

SKUTECZNIE I BEZSTRESOWO!
KONKURENCYJNE CENY!
Tel. 668 967 527

TAPICERSTWO – RENOWACJA MEBLI
Szeroki wybór materiałów
Szafki na wymiar
Emeryci i renciści - taniej!
Wycena, transport i wniesienie bezpłatnie
Mini-usługi transportowe:
Chcesz przewieźć pralkę, lodówkę - zadzwoń - tylko 35 zł
Tel. 71 363 36 87
601 799 601

Zapraszamy na spotkanie grupy Anonimowych Alkoholików w każdy wtorek o godz. 18.30 w sali nr 7

PRANIE DYWANÓW, WYKŁADZIN I TAPICERKI
(również samochodowej)
w domu u klienta
ATRAKCYJNE CENY
Tel. 602 398 461

TAXI domino 196 25
Plus: 601 999 625,
Orange: 512 303 203
Play: 792 477 316
tel/fax: 071 338 42 67
Samochody osobowe, bagażowe, minibusy
Bezgotówkowa obsługa firm.
Zakupy, usługi kurierskie
Honorujemy karty:
MasterCard, Visa,
American Express, Euro<26
Zatrudnimy taksówkarzy!

MATEMATYKA NA OSIEDLU
GIMNAZJUM
testy matematyczno-przyrodnicze całościowo, prawdziwe arkusze
SZKOŁA ŚREDNIA
matura, prawdziwe arkusze, matura międzynarodowa SL i HL
STUDIA
Tel. (071) 790 48 95

KSIĘGARNIA PARAFIALNA
„LEW JUDY” zaprasza:
od pn. do pt. w godz. 13.00–18.00
w niedzielę w godz. 9.30–13.00

- książki, czasopisma, płyty, kasety
- ksero kolorowe i czarno–białe
- skanowanie bindowanie
- kartki okolicznościowe, znaczki

NZOZ STOMATOLOGIA „ALDENT”
Wrocław, Rysia 1/u2
pn-pt 9-19, sob. 8-14
Tel. 71 350 86 15

- współpraca z NFZ
- specjaliści protetyki
- najnowocześniejszy sprzęt
- bezbolesne zabiegi
- rtg z radiowizjografią
- firma istnieje od 1994

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES:	Parafia pw. NMP Królowej Pokoju 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1
E–MAIL:	krolowa@archidiecezja.wroc.pl
OPIEKUN:	o. Mieczysław Hałaszko OMI
ZESPÓŁ:	o. Paweł Dembek OMI, Ewa Kania, Aleksandra Kuśpiet, Barbara Masłyka, Dawid Wolski
FOTOGRAF:	Damian Szpalerski
REKLAMY:	Tel. 0 604 169 094
NAKŁAD:	4000 egz. ▪ Cena: gratis ▪
DRUK:	Akcydens, ul. Wejherowska 28, tel. 071 354 60 90

Redakcja przyjmuje materiały w terminie do 15 dnia każdego miesiąca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Misja Święta w parafii NMP Królowej Pokoju 20-28 lutego 2010 r.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (J 3,16)

List Misjonarzy do Wspólnoty Parafialnej

Drodzy Parafianie! Z Jezusem Chrystusem wkroczyliśmy w trzecie tysiąclecie od Jego narodzenia. On, Syn Boży, z woli Boga Ojca posłany na świat, rodzi się wśród ludzi jako człowiek i nasz Odkupiciel. Odrzucony przez możnych ówczesnego świata, zwraca się do biednych, chorych, pogardzanych i grzeszników, zwiastując im Dobrą Nowinę.

Tyle dzisiaj złej nowiny wokół nas. Odbiera ona człowiekowi nadzieję, zniechęca do czynienia dobra, odbiera radość życia. Dlatego tak ważne jest głoszenie prawdy „iż tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne". Bóg jest Ojcem bogatym w miłosierdzie, który pragnie przyprowadzić wszystkie swoje dzieci do wiecznego domu w niebie.

Gdy patrzymy na historię Kościoła w minionych 20 wiekach, widzimy w niej z jednej strony słabość ludzką, grzech i uwikłanie człowieka w różnorakie zło, ale o ileż więcej widzimy w niej wielkiej, wzruszającej i wiernej miłości człowieka do Boga i do drugiego człowieka, zwłaszcza w potrzebie i wielorakim cierpieniu. Myślimy: jaki byłby dzisiejszy świat bez takich świadków Jezusa jak ojciec Maksymilian Kolbe, matka Teresa z Kalkuty czy Jan Paweł II? Równocześnie budzi się w naszym sumieniu pytanie: jakim świadkiem Jezusa jestem ja? On przecież powiedział: „Będziecie mi świadkami aż po krańce ziemi". Skarb wiary i życia Bożego otrzymałem, by nim żyć i dzielić się nim z drugimi. Na moje i twoje świadectwo czeka żona, mąż, dziecko, sąsiad, kolega z pracy, parafianin.

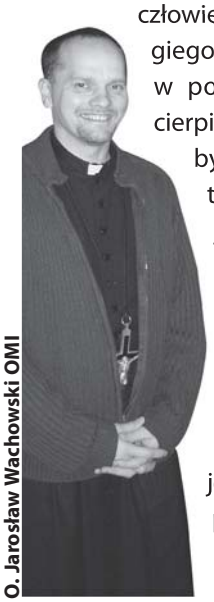
O. Jarosław Wachowski OMI

Nasza Misja Święta powinna stać się dla całej rodziny parafialnej czasem pogłębionej refleksji i modlitwy. Niech pomoże nam ona uradować się darem wiary i na nowo odkryć ten skarb Bożego życia, niech wzmocni naszą nadzieję i rozpali gasnącą miłość. W życiu niejednej rodziny i małżeństwa, w życiu niejednego mieszkańca naszej parafii, w umysłach, sercach i sumieniach nagromadziło się wiele trudnych doświadczeń, które zamykają nasze serca przed Chrystusem, przed ofiarowaniem przebaczenia i wyciągnięcia ręki do zgody. Tymczasem On tak nas umiłował, podzielił się z nami istnieniem, poszedł za człowiekiem, który musiał opuścić raj, i jest ciągle po stronie człowieka i naszych codziennych ludzkich spraw. On sam nas zapewnia: „Choćby ojciec twój i matka twoja cię opuścili, to Ja, twój Bóg, nigdy o tobie nie zapomnę.

Przez 26 lat Sługa Boży Jan Paweł II wołał: „Nie bójcie się otworzyć drzwi Chrystusowi… On jeden wie, co jest w sercu człowieka". I woła nadal, chociaż przekroczył już próg nadziei, bo miłosierdzie Ojca oczekującego syna marnotrawnego, wychodzącego mu naprzeciw, gdy wraca, jest wzruszające i trudno dalej się przed nim bronić.

Kochani, na czas naszej Misji św. zostawmy więc wszystko, co może nam przeszkadzać w spotkaniu z Bogiem. Niech tylko On mówi do nas, niech On zmienia nasze serca, niech wlewa w nie miłość, zgodę i pokój, abyśmy na tej naszej ziemi byli świadkami wiary.

Naszą tygodniową Misję św. rozpoczniemy w I Niedzielę Wielkiego Postu, 21 lutego, a zakończymy w II Niedzielę Wielkiego Postu, 28 lutego 2010 roku. Poprowadzą ją misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej z Kędzierzyna: ojciec Kazimierz Zdziebko i ojciec Jarosław Wachowski.

Drodzy Rodzice! Stwórzcie w domu klimat sprzyjający uczestnictwu wszystkich domowników w tym szczególnym wydarzeniu. Pomóżcie zwłaszcza dzieciom i młodzieży.

Drodzy Małżonkowie! Nie bójcie się dzielić ze sobą darem wiary.

Droga Młodzieży! Jan Paweł II pokładał w was tyle nadziei, bo jesteście Kościołem XXI wieku. Wy zawsze szukaliście prawdziwych mistrzów życia. Wy jesteście młodością i przyszłością Kościoła, także i naszej parafii.

Drogie Dzieci! Jezus czeka na was, aby wam błogosławić i uczyć, jak być Jego przyjaciółmi.

Drodzy Chorzy, Cierpiący i Najstarsi Parafianie! Wy jesteście bardzo potrzebni teraz i w czasie Misji. Swoją modlitwą, połączoną z ofiarą cierpienia, słabości i samotności, możecie otworzyć dla Jezusa tak wiele ludzkich serc.

Maryjo, Matko Jezusa, Kościoła i Matko nasza! Ty podjęłaś swoje zadanie w Nazarecie i wypełniłaś u stóp krzyża swego Syna. Ty stajesz się dla nas serdecznym przynagleniem, skierowanym do wszystkich dzieci Bożych, aby wróciły do Ojca, wsłuchane w matczyny głos: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Uczyńmy, co nam powie Syn, przyobleczmy wiarę w czyn.

O. Kazimierz Zdziebko OMI

„Nie zamykajmy serc, zbawienia nadszedł czas, gdy Chrystus puka w drzwi może ostatni raz". Szczęść Wam Boże!

Do chorych i starszych parafian

Drodzy Chorzy i Seniorzy! „Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku…" (św. Paweł).

Przed laty papież Pius XII, przemawiając w wigilię Bożego Narodzenia do wszystkich chorych i cierpiących na całym świecie, wypowiedział między innymi takie słowa: „Wy, apostołowie cierpienia i ofiarnej modlitwy, jesteście szczególniej powołani przez Opatrzność Bożą. Wy jesteście dzisiejszemu światu bardzo potrzebni, abyście – łącząc wasze ofiary, modlitwy i cierpienia z Chrystusową Ofiarą Krzyża – wypraszali światu miłosierdzie Boże, a łaskę nawrócenia dla grzeszników".

Papież Jan Paweł II nazywa was „skarbem Kościoła", bo w swoim cierpieniu przypominacie Kościołowi cierpienie samego Chrystusa.

W dniach od 20 do 28 lutego 2010 roku będzie miało miejsce w naszej wspólnocie parafialnej doniosłe wydarzenie Boże – MISJA ŚWIĘTA, to znaczy dzieło duchowej odnowy i powrotu do Boga.

Wy jesteście zawsze bliscy naszej kapłańskiej troskliwości. Jesteśmy przekonani, że u Boga macie szczególniejsze upodobanie. Dlatego my, misjonarze, zwracamy się do Was wszystkich z gorącą prośbą: w tym czasie poprzedzającym rozpoczęcie Misji, a także w czasie jej trwania, ofiarujcie Wasze cierpienia, słabości, osamotnienia i modlitwy w intencji o piękne i dobre owoce Misji. Pan Bóg z pewnością obficie wynagrodzi Wam ten prawdziwie apostolski trud modlitwy i cierpienia.

W związku z tym, zapraszamy Was wszystkich już teraz do naszej świątyni parafialnej 24.02.2010 r. o godzinie 11.00 na uroczystą Mszę św. z kazaniem misyjnym, podczas której zostanie udzielony sakrament chorych oraz udzielone indywidualne błogosławieństwo lourdzkie Najświętszym Sakramentem.

Pozdrawiamy Was serdecznie Drodzy Chorzy i Czcigodni Seniorzy i zapewniamy Was o naszej nieustannej pamięci w modlitwie. Szczęść Wam Boże!

O. KAZIMIERZ ZDZIEBKO OMI
O. JAROSŁAW WACHOWSKI OMI

MODLITWA PRZED MISJĄ ŚWIĘTĄ

Boże, nasz Ojcze, który tak umiłowałeś świat, że zesłałeś swego Syna, aby odnowił więź miłości z Tobą, zerwaną przez grzech ludzi, dziś tą samą miłością powodowany, pragniesz nam Go posłać w słowie misjonarzy.

Spraw łaskawie, aby nasz umysł uznał w Nim najwyższą prawdę, wola – jedyną drogę, a serce – najgłębszy sens i najtrwalszą radość życia. Pomóż nam przyjąć Jego Osobę całym naszym jestestwem, wszak nazwał się nie tylko Prawdą, ale Drogą i Życiem, a przyszedł nie tylko wypełnić nasz umysł, wolę i serce, lecz całe nasze życie doczesne i wieczność. W Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawicielu, Bóg stanął po stronie człowieka i naszych codziennych spraw.

Oby w naszej parafii nie było nikogo, kto pozostałby głuchy na Jego słowo i oporny na działanie Jego miłości i łaski. Boże, niech ta Misja Święta pomoże odnaleźć każdemu z nas największy skarb, którego świat dać nie może: sercom radość i nadzieję, sumieniom pokój, rodzinom miłość i zgodę, parafii jedność i przedsmak królestwa Bożego, w którym ludzie są dla siebie bliźnimi, dzieląc się chlebem i niebem, Kościołowi nowe błogosławieństwa.

Duchu Święty, przez którego działa Ojciec i w którym spotyka się z nami Syn, odnów nasze serca i oblicze naszej parafii na większą chwałę Trójcy Przenajświętszej. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

MODLITWA O ŁASKI MISYJNE

Dobry i miłosierny Boże! Prosimy Cię o błogosławieństwo dla Misji, która ma być wielkimi dniami przemiany naszej parafii. Niech ten czas będzie błogosławiony dla wszystkich mieszkańców naszej parafii.

Pragniemy, aby wszyscy doszli do poznania prawdy i zostali zbawieni. Potrzeba do tego łaski Bożej i dlatego z wielką ufnością wołamy: „Przyjdź Królestwo Twoje".

Dopomóż nam przygotować się dobrze do Misji Świętej, aby wszyscy wyznawcy Jezusa Chrystusa żyli jak prawdziwi świadkowie miłości i przebaczenia. Napełnij nas pragnieniem prostowania nie tylko ścieżek własnego życia, ale również gotowością do pomagania wszystkim naszym braciom i siostrom żyjącym w ciemnościach zła.

Użycz misjonarzom światła i łaski, aby głoszone przez nich słowa nie były ich słowami; aby nie raniły, ale leczyły; aby nie obrażały, ale budziły sumienie; aby nie poniżały nikogo, ale wszystkich podnosiły; aby wnosiły pokój tam, gdzie niespokojnie. Przez nich naucz nas, Boże, jaka jest Twoja wola, co służy do zbawienia, pomnóż naszą wiarę, umocnij nadzieję, rozpal miłość i pomóż przylgnąć do Twojego ojcowskiego serca. Niech Boskie Twoje słowo przez nich głoszone oświeci nas i pouczy, uzdrowi i wzmocni, uświęci i zbawi. Prosimy Cię przez Syna Twego Jezusa Chrystusa.

Duchu Święty, Boże! Pomagaj misjonarzom i całej wspólnocie parafialnej, aby przez Misję św. zostało odnowione oblicze ziemi naszej parafii, naszych rodzin, naszej lokalnej społeczności.

Maryjo, Matko Kościoła, Matko pięknej miłości! W czasie Misji św. bądź nam Przewodniczką po drogach wiary i jako Matka naszej parafii, razem ze świętymi patronami naszymi, wspieraj nas swoim wstawiennictwem. Amen.

Nasze dzieci i my. Doświadczenie wiary

Dobrze mieć świętego patrona…

Wychowanie dzieci, kształtowanie ich charakterów i serc – słodki trud. Od zawsze jakieś wyobrażenie na ten temat mieliśmy, ale wydaje się, że tylko gdy się dzieci nie ma, sprawa wydaje się prosta, a opisywane metody niezawodne.

Mieliśmy to szczęście, że trafiliśmy do Wspólnoty „Umiłowany i umiłowana" jeszcze jako małżeństwo bezdzietne. Ojciec Kazimierz, któremu sprawy rodziny są tak bliskie, pomaga w kształtowaniu naszych serc, dopinguje, byśmy stale wymagali od siebie więcej, aby sprawić tym radość Chrystusowi. Stale możemy też obserwować, czerpać, uczyć się od innych rodzin, z którymi łączy nas to, że chcemy wychowywać dzieci po chrześcijańsku. Są także we Wspólnocie rodzice dzieci starszych, którzy na wychowanie patrzą z zupełnie innej perspektywy. To stwarza możliwość do wzajemnego dzielenia się swoimi radościami oraz obawami. Dzieci natomiast mogą wzrastać w środowisku wierzących rówieśników. Traktujemy naszą obecność we Wspólnocie jako konkretny dar i łaskę dla naszej rodziny.

Jesteśmy rodzicami dwojga dzieci: sześcioletniego Frania i czteroletniej Marysi. Wybór ich imion nie był przypadkowy. Kierowaliśmy się przekonaniem, że dziecko powinno mieć świętego patrona, który wyróżnił się przykładem życia i wielką miłością Boga. Widzimy po naszych dzieciach, że w jakiś szczególny sposób utożsamiają się i zachwycają postawą swojego świętego. Patronem Frania jest Święty Franciszek z Asyżu i nasz synek swoją radością, poczuciem humoru, a jednocześnie wielką wrażliwością przypomina swojego patrona w młodym wieku. Ale Franiu wie, że jego patron nie był tylko wesołkiem rozumiejącym się ze zwierzętami i zna wiele ważnych wydarzeń z Jego życia. Niejednokrotnie z lekkim zasmuceniem mówił nam, że ma marzenie spotkać i zobaczyć swojego patrona i dlatego chciałby już pójść do nieba. Ostatnio rozmawialiśmy o talentach, o tym, że Pan Bóg każdego obdarował takim talentem. Franiu ma jeszcze czas na odkrycie swojego, ale już teraz jest przekonany, że jeden odkrył i jest to humor.

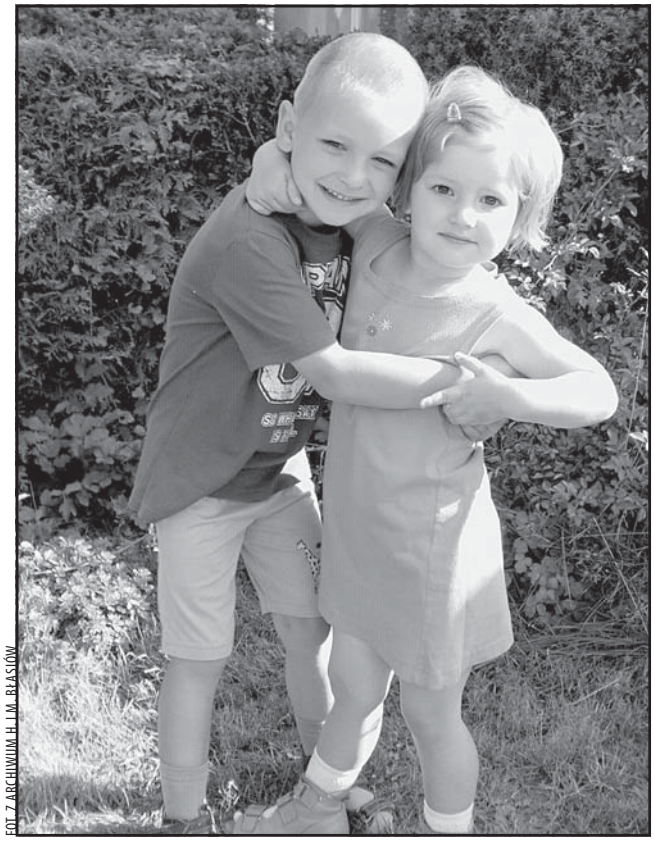

FOT. Z ARCHIWUM H. I M. BŁASIÓW

Marysia, już jako kilkumiesięczne niemowlę, bardzo płaczliwe z powodu różnych dolegliwości, swoje pierwsze słowa gaworzenia i uśmiechy słała do Matki Bożej Częstochowskiej, spoglądającej na nią z obrazu. Często też uspokajała się, przyglądając się Jej pięknej podobiźnie. Zadziwiało nas i wręcz zawstydzało to nieprawdopodobne porozumienie tak malutkiego dziecka ze swoją patronką. Nasze dzieci pamiętają o swoich patronach na co dzień, często z nimi rozmawiają na modlitwie i dopytują, np. Franek: „Chyba Święty Franciszek by się zasmucił tym, co zrobiłem"?

Wspólnota jest obecna w życiu dzieci już od momentu ich poczęcia, kiedy pod sercami mam są otoczone modlitwą. Nasze dzieci są zorientowane, która ciocia jest w stanie błogosławionym, które dziecko będzie miało nowe rodzeństwo. Często w ich codziennych intencjach modlitewnych pojawia się modlitwa za te maleństwa, które jeszcze się nie urodziły. Myślimy, że dla Frania i Marysi nie ma w tym nic zaskakującego, że rodzina może mieć troje, czworo czy więcej dzieci. Wiedzą, że z tym wiąże się trud, ale i wielka radość.

W ważnych uroczystościach, np. Chrztu Św., oprócz rodziny uczestniczy także cała Wspólnota. Ojciec Kazimierz zawsze zachęca dzieci, aby podeszły bliżej ołtarza, objaśnia im znaczenie poszczególnych czynności sakramentalnych. Dzięki temu mogą z większą świadomością uczestniczyć we Mszy Św.

Naszą wielką radością jest wspólna modlitwa. Dzieci, jak to dzieci, czasami na modlitwę nie mają ochoty, wolą zabawę, bywają zmęczone. Są w tym szczere, nie udają, niekiedy buntują się, wygłupiają. Wtedy naszym, rodziców, obowiązkiem jest dać im osobisty przykład pragnienia modlitwy. Nie bez przyczyny w biografiach świętych możemy znaleźć wspomnienie ich rodziców – ludzi modlących się, zakochanych w Bogu.

FOT. Z ARCHIWUM H. I M. BŁASIÓW

Franiu, od kiedy zna się na zegarku, bardzo dyscyplinuje naszą rodzinę, przypomina, że jest godzina 12.00, 15.00, 21.00…

Jest wiele drobnych sytuacji, które świadczą o tym, że porozumienie dzieci z Bogiem jest możliwe. Dla nas, rodziców, jest to zarazem tajemnica i łaska.

Niespełna pięcioletni Franiu po wizycie przy grobie babci, zadziwił nas bardzo systematyczną modlitwą w jej intencji. Pytamy zaskoczeni, skąd taka postawa, skoro nigdy babci nie widział i nie miał szansy jej poznać. Z pełną szczerością i zupełnie naturalnie odpowiedział: „Mama, jak to nie znałem, ja babcię codziennie widzę".

W czasie spaceru, kiedy jesteśmy blisko kościółka Św. Jerzego, staramy się wejść na krótką adorację. Zdarzało się, że dwuletnia wtedy Marysia, kiedy mieliśmy już wychodzić, machała na pożegnanie i uśmiechała się. Na moje pytające spojrzenie odpowiedziała: „Macham Jezusowi". Jakie to proste i oczywiste: On tu jest!

Dzieci odczuwają siłę modlitwy i zadziwia nas ich ufność w Bożą obecność. Marysia, która zaczęła chodzić do przedszkola, bardzo je lubi, ale każdego dnia przeżywa rozstanie z mamą. Mówi, że jak jest jej ciężko w przedszkolu, bo mamy przy niej nie ma, to pomodli się chwilę. Franek, razem z nami przeżywa „trudności" siostry. Kiedyś Marysia była w przedszkolu, a on chory w domu, martwił się, jak jej tam jest i proponował, aby odmówić za nią „Zdrowaś Maryjo".

Niezaprzeczalnie rodzeństwo jest dla siebie nawzajem niewyobrażalnym bogactwem. Piękne są gesty miłości siostrzano-braterskiej, ale poza tym jest wszystko, co zdarza się między rodzeństwem: walki, kłótnie, zazdrość, obrażanie się.

W sferze wychowania nie możemy powiedzieć, że odnosimy same sukcesy, że wszystko dzieje się po naszej myśli. Nasze doświadczenie mówi nam, że pokora i łagodność to cnoty, nad którymi my, rodzice, musimy stale pracować.

Sami tu niewiele możemy zdziałać, jesteśmy świadomi, że bez Bożej pomocy nie jest to możliwe. Owszem, są różne książki, poradniki dla rodziców, ale… Naszym obowiązkiem jest stale za nasze dzieci modlić się: przed Najświętszym Sakramentem jest miejsce, gdzie Bóg daje wskazówki i siły do wypełnienia Jego planu w stosunku do nas i naszych dzieci. Pamiętamy o tym ciągle…

HONORATA I MAREK BŁASIOWIE

ZAPRASZAMY NA PIELGRZYMKI PARAFIALNE:

WŁOCHY

do grobu św. Joanny Beretty-Molli, w podziękowaniu za dar peregrynacji relikwii św. Joanny.
Termin: 25.06 – 04.07.2010 r.
Cena: 600 zł + 330 euro
Program: Loretto, Manopello, Lanciano, SG Rotondo, Rzym, Watykan, Mediolan, Maesero, Magenta, Altotting, Marktl am Inn.

ZIEMIA ŚWIĘTA

śladami Zmartwychwstałego Jezusa
Termin: 05-12.04.2010 r.
Cena: 1950 zł + 530 USD
Program: Hajfa, Góra Karmel, Kafarnaum, Góra Tabor, Morze Martwe, Betania, Betlejem, Jerozolima, Ain Karem.

DODATKOWE INFORMACJE I ZAPISY W BIURZE PARAFIALNYM

CZYTANIA

6. niedziela zwykła
14 lutego

„Błogosławieni ubodzy w duchu". Jest to wołanie Chrystusa, które dzisiaj winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby one zawładnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca.

Jr 17, 5-8
Błogosławiony,
kto pokłada ufność w Bogu
Prorok Jeremiasz porównuje człowieka do drzewa. Człowiek też rośnie, rozwija się, zachowuje zdrowie i siły albo je traci. Jednakże to porównanie odnosi się do człowieka w znaczeniu przede wszystkim duchowym. Prorok podkreśla, iż taki człowiek pokłada ufność w Bogu i Pan jest jego nadzieją. Człowieka, który tak żyje, Pismo Święte nazywa błogosławionym.

Ps 1
Błogosławiony, kto zaufał Panu
On jest jak drzewo zasadzone
nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie,
liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

1 Kor 15, 12.16-20
Zmartwychwstanie Chrystusa
podstawą naszej wiary
Św. Paweł wzywa nas, byśmy pokładali nadzieję w Chrystusie nie tylko w odniesieniu do życia doczesnego, lecz w odniesieniu do całej wieczności. Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją całej Dobrej Nowiny i zapewnieniem błogosławieństw ewangelicznych.

Alleluja
Cieszcie się i radujcie, bo wielka jest wasza nagroda w niebie.

Łk 6, 17.20-26
Błogosławieni ubodzy,
biada bogaczom
Pan Jezus ostrzega nas, że „dobro" takie jak bogactwo, sytość, pochwały, wszelkie dobro doczesne, może stać się „złem", jeśli odwraca nasze serca od Boga. Wskazuje także na to, że „zło", zło wyliczone w dzisiejszej Ewangelii, może mieć znaczenie zbawcze, znaczenie błogosławieństwa, może stać się „dobrem", jeżeli prowadzi nasze serca do Boga. W ten bowiem sposób ubóstwo, wyrzeczenie, cierpienia, prześladowania przygotowują nas do wiecznej zażyłości z Nim i do uczestniczenia w Jego Królestwie.

Otworzyć drzwi Bogu

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną." Ten piękny werset z Pisma Świętego pokazuje Boga, który nie jest bezczynny wobec człowieka.

Pan nie jest tutaj ukazany jako ktoś daleki, niedostępny mieszkaniec Nieba. Wszechmocny stoi tuż obok, za drzwiami. Jednocześnie jest delikatny, nie wchodzi na siłę, nie łamie wolności. Choć ma najlepszy program dla nas, nie chce uszczęśliwiać nikogo bez jego zgody. Bóg czeka, nie włamuje się. Wszystko zależy od człowieka, od jego decyzji.

A przecież w świecie lansuje się inny obraz Boga. Nasz przeciwnik swój program promocji nieprawości i grzechu przedstawia jako program prowadzący do wolności. Czy tego chcesz, czy nie, ten program napiera na ciebie ze wszystkich stron. Jeśli go przyjmiesz, nazwą cię wolnym, oświeconym. Jeśli nie, zostaniesz przedstawiony jako zacofany, nietolerancyjny itp. Strategia ojca kłamstwa polega na takim zaślepianiu człowieka, by nie chciał wybrać dobra, nawet gdyby chciał. Największe nawet dobro może być tak ukazane, że wydaje się czymś niekorzystnym, a nawet złym. Czyż nie tak bywało u początku chrześcijaństwa, kiedy rozsiewane plotki budowały stereotyp spotkań wiernych jako tajnych spotkań, na których mordowano dzieci i pito ich krew?

Delikatność Boga zdumiewa. Bóg stoi i czeka, ale jednak kołacze. To kołatanie da się usłyszeć. Może ono jednak być zagłuszone. Zwykle jednak nie otwiera ten, kto nie chce otworzyć. Gość nie puka tak, jakby nie chciał być usłyszany. Wielu nie otwiera, gdyż ma inny obraz Boga. Bóg mógłby być wpuszczony, ale taki trochę podobny do ducha zamkniętego w lampie Alladyna. Duch ten, wzywany i spełniający każdą zachciankę, byłby „idealnym" bogiem: spełnia nasze życzenia, a potem z powrotem do lampy. Ten obraz jednak jest fałszywy. Bóg nie może taki być, nawet gdyby chciał, bo spełnianie naszych zachcianek doprowadziłoby każdego z nas do katastrofy. Boga trzeba potraktować tak, jak sami chcielibyśmy być potraktowani – poważnie.

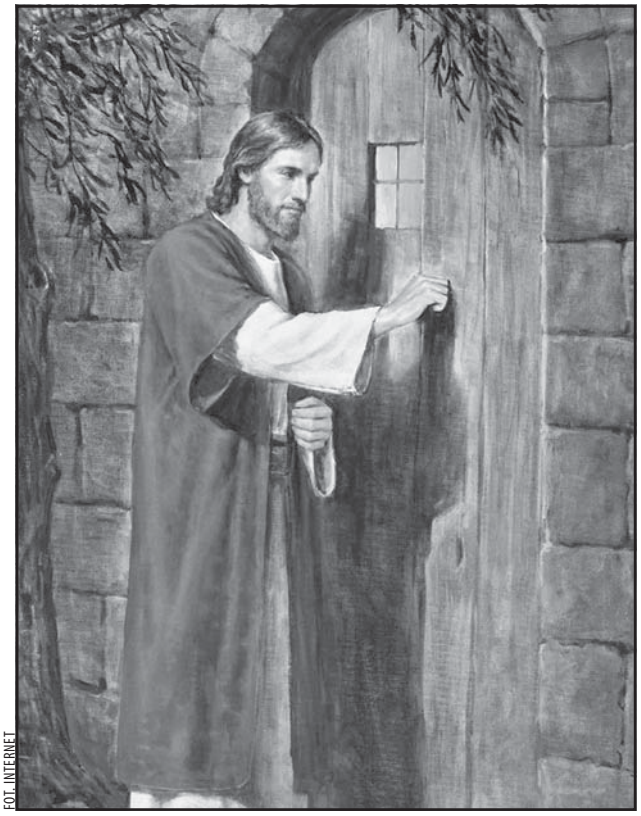

FOT. INTERNET

Zadziwia też to, że Ten, który jest Miłością, budzi tyle nieufności. A ten, który zasługuje na nieufność: kłamca i morderca, jest wpuszczany bez zastrzeżeń. Spotkałem na przykład wielu rodziców, którzy się niepokoją, gdy dziecko lubi chodzić do kościoła częściej niż wymagane minimum, a nie są zaniepokojeni, gdy ich dziecko przebywa w środowisku, o którym nic nie wiedzą, gdzie niemoralność jest czymś naturalnym.

Gdy jednak drzwi zostaną otworzone, Zbawiciel wejdzie. Posiłek wieczorny dla człowieka, który cały dzień ciężko pracuje, jest czymś pięknym, na tę chwilę się czeka. Przebywanie w obecności Pana jest podobne właśnie do wieczerzania. To wtedy, wieczorem, są najlepsze rozmowy, mile spędzony czas.

W rozważanym wersecie jest przesłanie skierowane do każdego z nas. Nie ma w Kościele osób, z którymi Bóg chce być więcej niż z innymi. Nikt nie ma „monopolu" na Bożą obecność. Bóg przebywa z tymi, którzy, wyczuleni na kołatanie, otwierają swoje drzwi. To jest cudowne, że Wszechmogący chce być blisko każdego człowieka. Nikt nie jest za mało święty. Warunek, by Pan był blisko, jest jeden: zgoda z naszej strony. Pan jest daleko od tych, którzy nie chcą Jego bliskości. Jeśli ktoś twierdzi, że jest omijany przez Boga, to powód jest tylko jeden – Bóg przez niego nie został wpuszczony.

Często winę za nieotwieranie drzwi zrzuca się na Niego. Oto jednak przyjdzie taki dzień, kiedy każdy z nas stanie przed drzwiami Nieba i role się odwrócą. My będziemy kołatać. Ale to, co podczas naszego przebywania na Ziemi może być zatajone, tam jest widoczne. Każdy sam dostrzeże, że nie można przebywać w wieczności z Tym, dla Którego nie otworzyło się drzwi. Okaże się, że drzwi Nieba to są te same drzwi, co w naszym sercu. A tym, kto wpuszcza, jesteśmy my sami. Drzwi nie zostaną otworzone tylko z jednego powodu – nie chcieliśmy ich otworzyć. Nie ma nic ważniejszego i wspanialszego, co moglibyśmy osiągnąć w życiu, niż otworzenie tych drzwi, a to jest gwarancją sukcesu, który trwać będzie wiecznie.

PIOTR ROTTE

Kapłan, którego cenię

Kiedy co tydzień uczęszcza się na niedzielne msze święte i widzi wciąż te same twarze, nie sposób ich nie zapamiętać. Po pewnym czasie wszyscy zgromadzeni w kościele przestają być dla nas obcymi ludźmi – znamy ich głównie z widzenia, a niektórych nawet udaje nam się lepiej poznać. To samo dotyczy księży – wygłaszane przez nich kazania zapadają nam w pamięć, a co za tym idzie – również oni sami. Tak jak w wielu dziedzinach życia i w tym przypadku możemy mieć swojego „ulubionego" kapłana.

Kiedy byłem jeszcze małym dzieckiem, chodziłem do przedszkola znajdującego się naprzeciwko kościoła św. Jadwigi. Wiele razy wracając stamtąd do domu, spotykałem pewnego przemiłego człowieka. Ojciec zawsze ucinał sobie z nim małą pogawędkę. Do mnie ten pan również próbował zagadać, ale jako że byłem wstydliwym przedszkolakiem, było to bardzo trudne. Mój ojciec dobrze go znał, ponieważ pracował z nim w 10. Wrocławskim Pułku Dowodzenia. Tak więc przez dłuższy czas myślałem, że jest po prostu… żołnierzem. Jednak pewnego dnia, będąc w kościele, ujrzałem tego sympatycznego pana odprawiającego mszę świętą. Wówczas moje wątpliwości zostały rozwiane.

Kapłanem, którego cenię najbardziej ze wszystkich, jest ksiądz proboszcz Krzysztof Szuwart – opiekun parafii pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej. To bardzo ciepły człowiek, który mimo tego, że jest sługą Bożym, potrafi być niesamowicie „wyluzowany". Można z nim porozmawiać niemal o wszystkim – o piłce nożnej, szkole, a nawet o… dziewczynach. Jego nastawienie do ludzi sprawia, że każde zamienione z nim słowo to niezwykła przyjemność.

Idąc na mszę świętą, którą celebruje ksiądz proboszcz Szuwart, zawsze nastawiam się na spędzenie w kościele 20 minut więcej. Kiedy nasz duchowny się rozgada, jest niczym pędzący pociąg – nic go nie zatrzyma! Osobiście bardzo lubię jego kazania, bowiem wygłaszane przez niego słowa płyną prosto z serca. Nieraz można się także nieźle uśmiać. Dlatego też nigdy nie żałowałem tych dodatkowych 20 minut spędzonych w kościele.

Ksiądz proboszcz Krzysztof Szuwart już na samym początku wziął nas pod swoje ojcowskie skrzydła. W każdej chwili służył nam swoją radą i dobrym słowem – takie ciepłe słowa możemy znaleźć na stronie „Źródełka", świetlicy dla dzieci, do której powstania w dużej mierze przyczynił się Ksiądz Proboszcz. W rzeczy samej, jest on dobrym duchem naszej małej ojczyzny – Leśnicy. Bez jego pomocy wiele ciekawych pomysłów, które rodzą się w głowach tutejszych mieszkańców, nie zostałoby zrealizowanych.

Ksiądz Krzysztof co roku w święta odwiedza nasze skromne progi. Chodząc po kolędzie, może u nas miło spędzić czas na rozmowie przy kawie. Powiedział kiedyś: „Wchodzenie po tych schodach trochę mnie męczy, ale w waszym domu zawszę mogę chwilę odsapnąć". W przeszłości zdarzało się jednak, że karcił mnie za niechlujnie prowadzony zeszyt z religii, ale na pocieszenie dostawałem obrazki ze świętymi i było po krzyku.

Tak to właśnie wygląda. Ksiądz Proboszcz to naprawdę wyjątkowy człowiek. Jest świetnym przykładem prawdziwego księdza-przyjaciela. Nie znam drugiego tak przyjaznego i otwartego na ludzi duchownego. Dlatego też cenię go najbardziej ze wszystkich i życzę każdemu równie wspaniałego proboszcza.

ŁUKASZ ŚLIWA
KL. II B
GIMNAZJUM NR 1

Jasełka

22 grudnia, w Szkole Podstawowej nr 3, na patio, odbyły się, jak co roku, jasełka. Występ pod kierownictwem p. Krystyny Minorowicz i p. Beaty Miniajluk przygotowali uczniowie klas IV-VI.

Głównym tematem przedstawienia były polskie tradycje bożonarodzeniowe. Próby do występu trwały od początku listopada. W trakcie inscenizacji uczniowie pokazali dwie rodziny – miejską, której członkowie przypominali nas samych czy naszych sąsiadów oraz góralską, zasiadającą do wigilijnego stołu w ludowych strojach. Obie rodziny miały możliwość sprawdzenia, czy to, co tak pięknie deklarują w słowach i tak mocno przestrzeganych tradycjach, potrafią wcielić w życie? Czy znalazło się miejsce dla nieoczekiwanych gości? Czy obie rodziny okazały chrześcijańskie miłosierdzie? A jak jest w naszych domach i sercach?

Myślę, że młodzi aktorzy perfekcyjnie przygotowali się do swych ról. W trakcie przedstawienia, szkolny chór pod dyrekcją p. Roberta Wajlera śpiewał polskie kolędy. Realizatorzy spektaklu wykorzystali dekoracje przygotowane przez p. Renatę Chodorowską. Przedstawienie zakończyła kolęda „Bóg się rodzi". Następnie aktorzy udali się do nauczycieli, aby podzielić się opłatkiem.

Myślę, że tegoroczne jasełka udały się znakomicie i widzowie odebrali główne przesłanie, że polskie tradycje bożonarodzeniowe są piękne, ale najważniejsze jest to, aby – szczególnie w tym czasie – nie zapominać o innych, samotnych i potrzebujących.

KATARZYNA PIENIĄŻCZAK
KL. VI D, SP 3

Historie z dzieciństwa świętych kapłanów

Św. Jan Bosko – apostoł młodzieży

Urodził się we Włoszech 16 sierpnia 1815 r. w Becchi (ok. 40 km od Turynu). Wychowywał się na wsi. Gdy miał 2 lata, zmarł jego ojciec. Jego matka musiała zająć się utrzymaniem trzech synów. Młode lata spędził w ubóstwie. Kiedy skończył dziewiąty rok życia, Pan Bóg w tajemniczym widzeniu sennym objawił mu jego przyszłą misję. Zaczął ją na swój sposób rozumieć i pełnić.

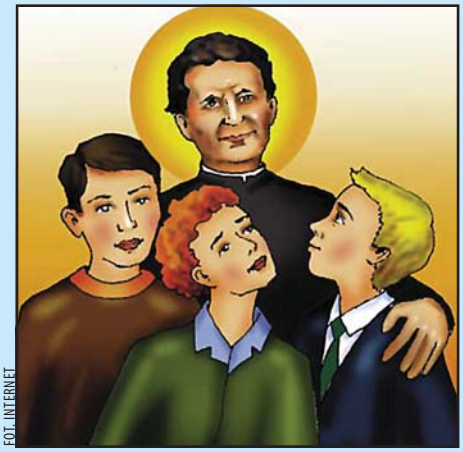

FOT. INTERNET

Widząc, jak wielkim powodzeniem cieszą się przygodni kuglarze i cyrkowcy, za pozwoleniem mamy w wolnych godzinach szedł do miejsc, gdzie popisywali się oni swoimi sztuczkami, i zaczynał ich naśladować. W ten sposób gromadził mieszkańców swojego osiedla i zabawiał ich w niedzielne i świąteczne popołudnia, przeplatając swoje popisy modlitwą, pobożnym śpiewem i „kazaniem", które wygłaszał. Było to zwykle kazanie, które tego dnia na porannej Mszy Świętej usłyszał w kościele parafialnym.

Pierwszą Komunię św. przyjął w wieku 11 lat. Trzy lata później rozpoczął naukę u pewnego kapłana-emeryta, jednak nie trwało to długo, bo rok później nauczyciel zmarł. Gdy Jan ukończył szkołę podstawową, okazało się, że jego przyszłość jest niepewna, bo zabrakło pieniędzy na dalszą naukę. Nie poddał się jednak i postanowił, że może sam na nią zarobić. Pracował w różnych zawodach, by zdobyć pieniądze na czesne i zakup podręczników, a także na własne utrzymanie, bo mieszkał na stancji. Zarabiał również dawaniem korepetycji.

Gdy ukończył szkołę średnią, wstąpił do wyższego seminarium duchownego w Turynie. Tutaj pod kierunkiem Józefa Cafasso (późniejszego świętego), wykładowcy i spowiednika, czynił znaczne postępy w doskonałości chrześcijańskiej. Po kilku latach otrzymał święcenia kapłańskie. Będąc już kapłanem, często spełniał posługę kapłańską wśród młodzieży. Było to związane z pewnym spotkaniem, które miało miejsce w jego życiu.

Otóż spotkał kiedyś 15-letniego młodzieńca-sierotę, zupełnie opuszczonego materialnie i moralnie. Od tego dnia zaczął gromadzić osieroconych chłopców, uczyć ich prawd wiary, kształcić zawodowo, szukać dla nich pracy u uczciwych ludzi. W niedzielę chłopcy uczestniczyli we Mszy św. i przyjmowali sakramenty święte. Ks. Jan dbał także o ich zabawę i rozrywkę. Ponieważ wielu z nich było bezdomnych, starał się dla nich o dach nad głową. Tak powstały szkoły elementarne, zawodowe i internaty, które wkrótce rozpowszechniły się w całym Piemoncie. Św. Jan Bosko – apostoł młodzieży uważany jest za jednego z największych pedagogów w dziejach Kościoła.

Może warto niczym Jan Bosko spoglądać na drugiego człowieka, który jest obok mnie, człowieka ubogiego duchowo i materialnie, jak na Jezusa potrzebującego moich rąk.

O. PAWEŁ DEMBEK OMI

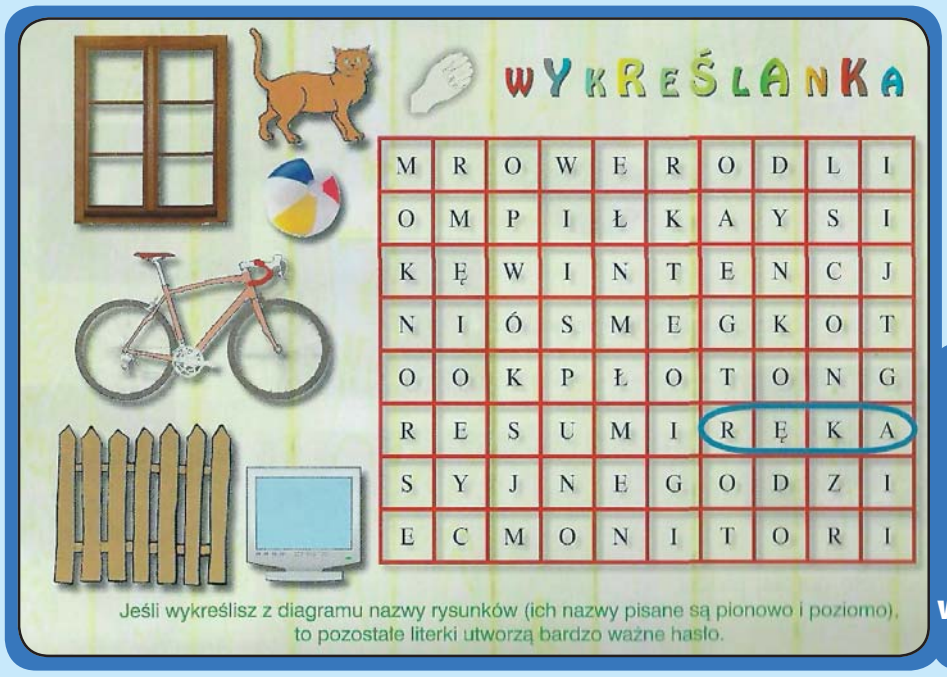

Po rozwiązaniu wykreślanki zapraszamy Was na stronę:

www.missio.org.pl/150/index.php

SPOTKANIE OPŁATKOWE W DA FRASSATI 16.12.2009

OPŁATEK ODRODZENIA PARAFII 15.12.2009

NOWY WITRAŻ

IMIENINY OJCA PROBOSZCZA 01.01.2010